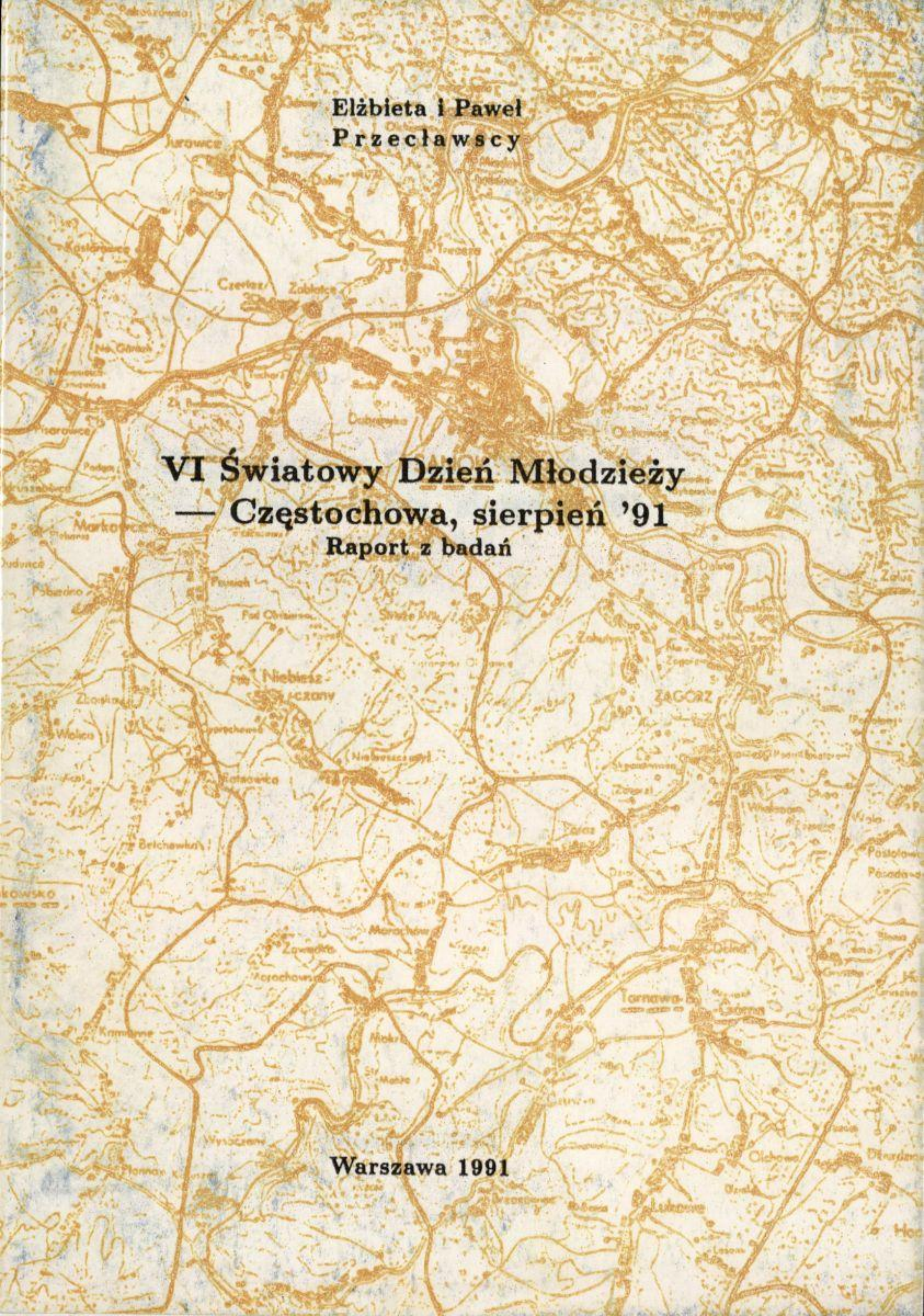


The background of the entire page is a detailed, sepia-toned topographical map of the Częstochowa region. The map shows a dense network of roads, rivers, and numerous small settlements. Key locations labeled include Jurowice, Czerwionka, Zdobych, Dobrowie, Zagórz, Niebiesz, and Toruń. The map is oriented with North at the top.

**Elżbieta i Paweł
Przeclawscy**

**VI Światowy Dzień Młodzieży
— Częstochowa, sierpień '91
Raport z badań**

Warszawa 1991

Elżbieta i Paweł
Przeclawscy

VI Światowy Dzień Młodzieży — Częstochowa, sierpień '91

Raport z badań

796,5; 26

INSTYTUT TURYSTYKI

Warszawa 1991



7317

SPIS TREŚCI

1. Wstęp	3
2. Szósty Dzień	7
Dzień pierwszy — 10 sierpnia	7
Dzień drugi — 11 sierpnia	10
Dzień trzeci — 12 sierpnia	13
Dzień czwarty — 13 sierpnia	16
Dzień piąty — 14 sierpnia	19
Dzień szósty — 15 sierpnia	23
Po szczycie — 16 i 17 sierpnia	27
3. Ogólna analiza struktury grup i narodowości osób przybyłych do Częstochowy na VI Światowy Dzień Młodzieży	28
4. Uwagi końcowe	42

WSTĘP

Celem badań podjętych w Częstochowie w dniach 10–18.VIII. był opis zjawiska, jakie miało miejsce w związku z odbywaniem się na tym terenie VI Światowego Dnia Młodzieży i wizytą Ojca Świętego.

„Pielgrzymki — jak pisze Antoni Jackowski — stanowią jeden z typów przestrzennej ruchliwości ludności. O ich rozwoju decydują oprócz motywów religijnych również czynniki natury społecznej, a także politycznej i gospodarczej”¹. Już z tych względów stają się one wdzięcznym polem badawczym, skłaniającym do próby analizy motywów pielgrzymowania, a także analizy zachowań ludności odwiedzającej „święte” miejsca oraz ludności odwiedzanej. Tym bardziej godne uwagi było przyjrzenie się temu obszarowi rzeczywistości społecznej, jakim jest spotkanie Jana Pawła II z młodzieżą w ramach VI Światowego Dnia Młodzieży, albowiem oczekiwania związane z tym wydarzeniem daleko odbiegały od standardu pielgrzymek na Jasną Górę.

Inicjatywa ustanowienia Światowego Dnia Młodzieży wyszła od Ojca Świętego i była odpowiedzią na rosnącą rolę młodych w życiu społecznym i w życiu kościoła. Idea ta zrodziła się jako wynik dwóch światowych zlotów młodzieży w Rzymie: Jubileuszu Młodych (1984) i spotkania z okazji Międzynarodowego Ruchu Młodzieży (1985). Masowe uczestnictwo w tych zlotach pomogło Janowi Pawłowi II w podjęciu decyzji o ustanowieniu Światowego Dnia Młodzieży, który „obchodzony będzie w Niedzielę Palmową przy skutecznej współpracy Rady ds. Świeckich” (20.XII.1985r.). Jako główne cele przyjęto promocję: 1) dialogu kościoła z młodzieżą i 2) ewangelizacji młodych i duszpasterstwa młodzieżowego.

Światowy Dzień Młodzieży w Częstochowie miał być w zamierzeniach wielkim spotkaniem młodzieży Wschodu z młodzieżą Zachodu. Zapraszając wszystkich na to spotkanie Ojciec Święty powiedział: „Jeszcze żyje we wszystkich pamięci spotkanie w Santiago de Compostela zeszłego lata. Podczas gdy dziś we wszystkich diecezjach całego świata obchodzi się V Światowy Dzień Młodzieży, nasze oczy patrzą już w stronę następnego etapu duchowego pielgrzymowania ku Trzeciemu Millenium. Zapraszam zatem was, młodzi wszystkich kontynentów, na wspólne spotkanie w sierpniu 1991 roku do Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej, które od ponad 600 lat stanowi serce historii

¹A. Jackowski: *Turystyka pielgrzymkowa*, Instytut Turystyki, Warszawa 1991, s. 15.

narodu polskiego, aby wspólnie obchodzić VI Światowi Dzień Młodzieży. Tematem tego spotkania niech będą słowa św. Pawła do Rzymian: otrzymaliście ducha przybrania za synów”.

Spotkaniu u stóp Jasnej Góry przypisano bardzo duże znaczenie, gdyż stanowić miało moment „szczególnego świadectwa wiary młodych Europy Środkowo-wschodniej, przed którą po raz pierwszy otwarły się bramy wolności. Ma to być także okazja do spotkania się, wspólnej modlitwy i wymiany doświadczeń młodzieży ze wszystkich kontynentów, rozmaitych kultur i systemów społecznych /.../.

Temat spotkania wybrany przez Ojca Świętego zawiera orędzie nadziei nie tylko dla Europy Środkowo-wschodniej! To co naprawdę przyczynia się do postępu historii — to duch przybrania za synów, to znaczy duch świętości, miłości braterskiej, prawdy i wolności. Według zamierzeń Ojca Świętego VI Światowi Dzień Młodzieży ma być dla młodych lekcją tego, co to znaczy żyć jako dzieci Boże, w każdej sytuacji kulturowej, społecznej i politycznej”².

W miesiącach poprzedzających spotkanie w Częstochowie kościół z ogromną starannością przygotowywał się do jego obchodów. W kościołach i miejscach kultu religijnego szeroko rozpowszechniano orędzie Ojca Świętego opublikowane specjalnie na VI Światowy Dzień Młodzieży, włączono tematy Dnia Młodzieży w zwyczajny program katechez i homilii adresowanych do młodych, jak również we własny program ruchów i organizacji młodzieżowych, studiowano teksty Soboru Watykańskiego etc. W dniach bezpośrednio poprzedzających przybycie Papieża miało miejsce w Częstochowie triduum duchowego przygotowania (11–13.VIII.), w czasie którego odbywały się modlitwy i katechezy w wielu różnych językach, a także spektakle, wystawy, dyskusje, które służyć miały ukazaniu różnorodnych przejawów wiary i zbliżeniu duchowemu.

Organizatorzy zrzeszeni w Kościelnym Komitecie VI Światowego Dnia Młodzieży przyjęli, iż osoby i grupy pragnące uczestniczyć w spotkaniu z Ojcem Świętym winny do 30.IV.1991r. zgłosić swój akces na formularzu zgłoszenia.

Przyjęto trzy wzory takich formularzy:

1. dla grup polskich i zagranicznych nie będących pieszymi pielgrzymkami zawierający podstawowe dane dotyczące liczby uczestników, środków lokomocji wykorzystanych do przyjazdu, datę przewidywanego przyjazdu i wyjazdu, płci i wieku uczestników, nazwiska odpowiedzialnego za grupę;
2. dla polskich pielgrzymek pieszych zawierający dane o nazwie pielgrzymki, ilości uczestników, ilości grup, ilości kilometrów do przejścia, etapy pielgrzymki, propozycje zakwaterowania, nazwisko odpowiedzialnego za grupę;
3. dla uczestników grup zagranicznych pragnących dołączyć do wybranej polskiej pielgrzymki pieszej, zawierający dane o narodowości, diecezji, liczbie uczestników, języku ojczystym, miejscu dołączenia do pielgrzymki, propozycji noclegów.

² VI ŚDM z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Materiały podstawowe. Komitet VI ŚDM — Częstochowa 1991, s. 13.

Do formularzy dołączony był Apel Kościelnego Komitetu VI Światowego Dnia Młodzieży
— Częstochowa 1991 w brzmieniu:

Drodzy Przyjaciele Młodzieży!

Z niecierpliwością oczekujemy na historyczne wydarzenie, jakim będzie VI Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się 14-15.VIII. na Jasnej Górze w Częstochowie.

Zainteresowanie w świecie tym wydarzeniem jest ogromne, o czym świadczą listy kierowane do naszego Komitetu.

Wielkim pragnieniem Ojca Świętego jest, aby mogła do nas przybyć jak najliczniej młodzież ze Wschodu. Otrzymujemy także od tej młodzieży pełne wzruszenia listy, które odzwierciedlają stan jej spragnionych Boga serc. Wiemy, że młodzież ta nie dysponuje prawie żadnymi środkami finansowymi. Chcielibyśmy przyjąć ją w Częstochowie za darmo. Prosimy więc o otwarcie serc na potrzeby tej młodzieży i składanie ofiar na ten cel.

Wszystkim, którzy już wsparli to dzieło składamy serdeczne Bóg Zapłać. Hojność serc niech wynagrodzi Bogaty w Miłosierdzie Pan.

Równocześnie prosimy o kierowanie listów zapraszających młodzież ze Wschodu na dni 10-15.VIII. do Częstochowy. Wykorzystajcie do tego wszystkie kanały łącznie z rodzinnymi i przyjacielskimi.

Z wdzięcznością za ofiarę i włączenie się w otwarcie granic młodzieży Wschodu na Jasną Górę.

ks. Marian Duda

Przewodniczący Komitetu

Częstochowa od wielu lat przyjmuje pielgrzymów z całego świata. Sanktuarium Jasnogórskie jest jednym . najliczniej odwiedzanych przez pielgrzymów, przybywających tutaj w liczbie około 5 mln. rocznie. Każdego lata na 15.VIII. przychodzi tu 150000 osób, głównie młodych. W tym roku — w założeniach — odwiedzić miało Częstochowę ok. 1 mln. ludzi. Rzeczywistość pokazała, że było ich znacznie więcej.

O ile już sam fakt uzyskania przez Częstochowę statusu miasta pielgrzymów z wynikającymi z tego konsekwencjami jest — z badawczego punktu widzenia — niezmiernie interesujący, o tyle zgromadzenie w jednym czasie liczby osób przekraczającej o wiele poprzednie doświadczenia mieszkańców, jeszcze bardziej pobudza wyobraźnię badacza.

Celem naszych badań był zapis wydarzenia, jakim stało się spotkanie w ćwierćmilionowym mieście liczby osób pięciokrotnie co najmniej przewyższającej ilość mieszkańców. Motywem tego zlotu był cel religijny, my jednak pragnęliśmy spojrzeć na to zjawisko nie tylko w kontekście organizacji VI Światowego Dnia Młodzieży i wizyty Papieża, ale bardziej ogólnie, przez pryzmat deklaracji i zachowania uczestników w dużym skupisku ludzi różnej narodowości.

W badaniach staraliśmy się posłużyć wieloma metodami, szczególny nacisk kładąc jednak na metodę jakościowej analizy zebranego materiału. Z jednej strony przemawia za tym wielość i różnorodność uzyskanych w ten sposób informacji, z drugiej zaś — metoda ta nie ogranicza wypowiedzi do z góry założonego schematu. W naszej sytuacji

było to szczególnie ważne. O ile bowiem użycie kwestionariusza ankiety czy wywiadu jest adekwatne przy jasno sprecyzowanych hipotezach, o tyle przy nieznanym polu badawczym i wielu niewiadomych — z jakimi mieliśmy się spotkać w Częstochowie — metoda jakościowa wydawała się najbardziej atrakcyjna. Dane uzyskane z materiałów jakościowych (np. otrzymane poprzez swobodną obserwację uczestniczącą czy nieskategoryzowane wywiady i rozmowy kierowane) mają olbrzymie znaczenie we wstępnej, eksploracyjnej fazie badania, przy penetracji nieznanymi badaczowi obszarów rzeczywistości społecznej, albowiem zawarte w nich bogactwo szczegółowych elementów opisowych daje maksymalne możliwości w odnajdywaniu wskazówek i sugestii do dalszych poszukiwań.

Raport jest właśnie próbą opisu zdarzeń, jakie miały miejsce w Częstochowie w dniach 10–17.VIII. w kontekście zwołania przez Jana Pawła II na 14–15 sierpnia Światowego Dnia Młodzieży, opisu tego, co w czasie pobytu zaobserwowaliśmy, dostrzegliśmy, z czym zetknęliśmy się podczas wędrówek po mieście, próbą analizy jakościowej tego, co zapisaliśmy i wynieśliśmy z rozmów z uczestnikami pielgrzymek i grup przybyłych na spotkanie z Papieżem, a także z ocen mieszkańców.

Sygnalizujemy też w tym raporcie wstępne — jedynie najbardziej ogólne — wyniki analizy statystycznej dotyczącej ilości przybyłych i zarejestrowanych grup z całego świata, miejsc ich zakwaterowania, długości pobytu itp. Bardziej szczegółowe dane w tym zakresie, jak i informacje z przeprowadzonych wywiadów i ankiet — jako nie mieszczące się w ramach i formie tego raportu, przedstawione zostaną w osobnym opracowaniu.

SZÓSTY DZIEŃ

Szósty dzień, bo to po Rzymie, Buenos Aires, drugi raz Rzymie, Santiago de Compostella i jeszcze raz Rzymie — kolejny, właśnie VI Światowy Dzień Młodzieży zwoływany od kilku lat corocznie przez Papieża Jana Pawła II. Po raz pierwszy też odbywał się on za — do niedawna jeszcze — żelazną kurtyną u nas w Polsce, w Sanktuarium Jasnogórskim.

Ale szósty dzień także dlatego, gdyż po przybyciu do Częstochowy 10 sierpnia 1991 roku dopiero po sześciu dniach dostrzegłem na ulicach miasta jego mieszkańców. Przedtem cała Częstochowa zawładnięta była przez przybyszów, głównie młodych pielgrzymów, którzy okupywali każdy wolny zakątek miasta w okolicach Jasnej Góry i osiedla studenckiego, chodząc po ulicach bez widocznego — na razie — celu.

Przyjechałem do Częstochowy z określonym zamiarem. Miałem — na zlecenie Instytutu Turystyki — przeprowadzić badania, będące próbą uchwycenia różnorodnych zjawisk związanych z masową, międzynarodową pielgrzymką do Sanktuarium Maryjnego w kontekście zwołania na 14–15 sierpnia VI Światowego Dnia Młodzieży i wizyty Ojca Świętego. Miałem uczynić zapis wydarzeń, stworzyć jakby fotografię zjawiska nie tylko w jego religijnym aspekcie, ale także z punktu widzenia zachowania ludzkiego w tłumie, kontaktów społecznych pielgrzymów, sposobów spędzania czasu, zachowania i metod porozumiewania się w środowisku międzynarodowym. Miałem do pomocy trzech przeszkolonych ankietatorów, a do dyspozycji kwestionariusze ankiet, wywiadów i obserwacji, samochód i dużo zapachu poznawczego, bowiem rzeczywistość społeczna, którą miałem penetrować, była dla mnie zupełnie nowym doświadczeniem.

Przez osiem dni pobytu w Częstochowie zobaczyliśmy wiele, dużo więcej niż oczekiwaliśmy, przeprowadziliśmy rozmowy z ludźmi z różnych środowisk pielgrzymów, próbowaliśmy wysondować opinie mieszkańców na temat tego, co dzieje się w ich mieście i poczyniliśmy mnóstwo obserwacji. Byliśmy zafascynowani wszystkim co ujrzelśmy i zapisaliśmy. Czy słusznie — pozostawiamy osądowi Czytelnika.

DZIEŃ PIERWSZY — 10 SIERPNIA

Dojeżdżaliśmy do Częstochowy około godziny piętnastej. Mimo naszych przewidywań szosa katowicka jest przejezdna — obserwuje się tylko wzmożony ruch autobusów, głównie z zagraniczną rejestracją. Jedzie się w miarę wygodnie, bez przestojów i korków. Trochę spada jedynie prędkość jazdy. Z zadowoleniem mijamy rogatki miasta.

Dawno nie byłem w Częstochowie, toteż z uwagą obserwuję ulice i domy. Budynki udekorowane odświętnie, wszędzie powiewają żółte i niebieskie flagi papieskie, okna i witryny sklepowe pełne wizerunków Matki Boskiej i Ojca Świętego. Ale jeszcze pusto, tylko duże ilości policjantów na każdym skrzyżowaniu, rogu ulicy, przepowiadają niecodziennosc nadchodzących dni.

Wjeżdżamy w Al. Jana Pawła II i obraz miasta zmienia się nie do poznania. Kilometrowy wąż samochodów na trasie naszego przejazdu złożony głównie z pięknych, kolorowych autobusów wiozących pielgrzymów z całego świata. Poruszamy się w tempie sto metrów na dziesięć minut, korzystam więc z okazji i wysiadam z samochodu. Na chodnikach tłum roześmianej, rozśpiewanej młodzieży pozdrawia się w różnych językach i wymienia drobne przedmioty — proporczyki i emblematy — symbole grup, diecezji i państw, z których pochodzą. Atmosfera bardziej festynu niż religijnej zadumy, ale i czas do spotkania z Ojcem Świętym daleki jeszcze. Wszędzie transparenty z napisami w obcych językach, nastrój pogody i radości. Już wiem, dlaczego jazda trwać musi tak długo. Oprócz olbrzymiej ilości samochodów na jezdnię wybiegają co chwila piesi. Grupy wędrują po obu stronach ulicy w różnych kierunkach. Co chwila delegacje tych grup dobiegają do siebie pomiędzy trąbiącymi samochodami. To ich czas i ich dni. Muszą pozdrowić swoich kolegów, często z innych kontynentów, muszą choć słowo zamienić ze sobą, choć może właściwsze byłoby stwierdzenie, że usiłują porozumieć się na migi. Bardzo to ładne, gdy widzi się po dwóch stronach jezdni dwie grupy pielgrzymów, które dostrzegają się pomiędzy pełznącymi autokarami, machają do siebie i pozdrawiają. W końcu nie wytrzymują napięcia tych pozdrowień i radości, która jest w nich i pędzą do siebie pomiędzy tymi kolorowymi autobusami aby się spotkać, często właśnie na środku ulicy.

Tak dojeżdżaliśmy, moi koledzy małą czerwoną Lada, wyglądającą jak pudełko zapalek wśród tej ilości autokarów, i ja przeciskając się na chodniku pomiędzy tym międzynarodowym tłumem do Al. Armii Krajowej. Stąd już dwa kroki do miejsca naszego zakwaterowania. Zajmuje to jednak jeszcze ponad trzydzieści minut.

Dom asystenta o dziwo świeci pustkami. Rezerwacja nasza okazuje się w porządku i udajemy się do pokoi. Skromny ale przyjemny hotelik Politechniki Częstochowskiej służyć miał od tej chwili jako baza do naszych codziennych wypadów i miejsce odpoczynku. Przyszłość pokazać miała, że nie było go zbyt dużo.

Chwila oddechu, moment na rozpakowanie się i wypicie kawy i już odezwało się w nas nieznane dotąd uczucie, które towarzyszyło już bez przerwy aż do wyjazdu z Częstochowy. To głód, głód informacji i obserwacji i irracjonalny strach, że coś umknie, że trzeba wyjść natychmiast na ulice miasta, bo tam dzieją się rzeczy ważne i nasza obecność jest konieczna. Teraz z perspektywy kilku dni widzę, że uczucie to było głównym motorem działania, nie pozwalało na chwilę wytchnienia, gnało i pędziło wciąż do przodu, żeby patrzeć i nie uronić niczego, co ważne. A przecież i tak pozostało uczucie niedosytu, że ujrzelśmy tak mało...

O siedemnastej ruszyliśmy na miasto. Pierwsze, spokojniejsze już obserwacje, pierwsze rozmowy. Tłumy młodych ludzi na ulicach, co chwila podjeżdżający pod jakiś dom studencki autokar, wypełnione do granic możliwości liczne na szczęście pizzerie i kawiarenki. Mimo szumu wyczuwa się jakiś dziwny spokój. Zastanawiający, bo przecież ludzi

jest tysiące. Zanotowałem wtedy w swoim dzienniku: życzliwość, spokój, radość, mało agresji na ulicach, brak pijaństwa, pozdrawianie się, tłok, obcojęzyczność, bardzo dużo ludzi, spontaniczność.

— Skąd jesteś, co tu robisz? — pytam młodego chłopca w jasnych, przybrudzonych dżinsach i kolorowym podkoszulku — jak się później okazało — studenta drugiego roku historii z Poznania. Nie jest zaskoczony moim pytaniem i chętnie nawiązuje rozmowę. Działa wraz ze swoją dziewczyną w ruchu oazowym. Nie jest to ich pierwszy pobyt w Częstochowie, od kilku lat przyjeżdżają na pielgrzymki. Ta jednak jest specyficzna i najbardziej interesująca. Chłopak dużo mówi o chęci uczestnictwa w święcie młodzieży całego świata i niezwykłości takiej formy spotkania z Papieżem. Rozmawiam chwilę, cieszę się wraz z nim, że jest zadowolony z przyjazdu i życzę spełnienia oczekiwań. I idę dalej w ten ciekawy, ale jakże inny od moich wyobrażeń świat, świat nad którym na kilka dni kontrolę przejęła młodzież.

Trafiam w Al. Najświętszej Marii Panny, aleję która prowadzi do stóp Jasnej Góry. I znowu tłumy, które zmierzają do Sanktuarium obejrzeć, zobaczyć, pomodlić się. Po obu stronach Alei otwarte sklepy, kawiarnie i mnóstwo budek z szybkim jedzeniem i piciem. To także pewna nowość w Częstochowie — w dobie powszechnej prywatyzacji — wielość puszek z zachodnimi napojami, które przy panującym jeszcze o tej porze upale mają niesamowite wzięcie.

Wieczór zastaje mnie przy Ratuszu, gdzie swoją siedzibę ma Komitet Organizacyjny VI Światowego Dnia Młodzieży. Tłum kłębiący się przed wejściem nie daje szans na dostanie się do środka. Trafia mi jednak w ręce broszura wydana z okazji Dnia przez Komitet Organizacyjny, a w niej program ramowy:

— lipiec-sierpień 1991 r.

piesze pielgrzymki młodych z różnych stron Polski, Europy i świata zmierzają do Częstochowy; goście zagraniczni dołączają się według życzenia do wybranych pielgrzymek pieszych, które tradycyjnie zmierzają na 15 sierpnia na Jasną Górę;

— 8-10 sierpień 1991 r.

III Światowe Forum Młodzieży w Częstochowie; reprezentanci poszczególnych kościołów oraz ruchów kościelnych w obecności zaproszonych obserwatorów będą rozważać aktualne problemy młodych w perspektywie ewangelizacji świata u progu roku 2000; liczba uczestników około 250 osób, zaproszonych przez Papieską Radę ds. Świeckich;

— 11-13 sierpień 1991 r.

bezpośrednie przygotowanie na spotkanie z Ojcem Świętym w Częstochowie; ci, którzy nie będą uczestniczyć w pieszych pielgrzymkach w ciągu trzech dni poprzedzających przybycie Ojca Świętego będą przeżywać duchowe przygotowanie w ośrodkach parafialnych Częstochowy w oparciu o Słowo Boże i sakramenty święte, modlitwę i wspólne dzielenie się wiarą; pomagać w tym będą młodzieży najbardziej znani we współczesnym świecie katecheci — świadkowie wiary duchowni i świeccy;

także w tym czasie młodzież będzie mogła wziąć udział w różnych spotkaniach o charakterze kulturalnym, spektaklach, koncertach itp.; w tymże terminie będzie odbywać się II Festiwal Artystów Chrześcijan; Jasnogórskie Sanktuarium i kościoły Śródmieścia Częstochowy będą służyć jako miejsce modlitwy i skupienia z możliwością skorzystania z sakramentu pojednania;

— 14 sierpień 1991 r.

przybycie Ojca Świętego do Częstochowy w godzinach popołudniowych, pielgrzymka z młodymi na Jasną Górę; w godzinach wieczornych: Światowy Apel Jasnogórski przed Szczytem Jasnogórskim z udziałem Ojca Świętego;

— 15 sierpień 1991 r.

w godzinach porannych: przygotowanie do liturgii mszalnej, Eucharystia Młodych Świata pod przewodnictwem Ojca Świętego; pod koniec Mszy Świętej Akt Zawierzenia Maryi młodzieży świata; Rozesłanie młodych.

Oglądam jeszcze rozświetlony już o tej porze klasztor i widniejący na pierwszym planie ołtarz. Zawracam. W kawiarni przy kinie Wolność wypijam kawę i chwilę rozmawiam z młodą dziewczyną. Przyjechała z grupą pielgrzymów z Ostrołęki, autokarami wspólnie z ludźmi ze swojej parafii. Uczy się w Liceum i jest w Częstochowie po raz pierwszy. To co przeżywa określa mianem szoku, nie spodziewała się takich tłumów, takiej atmosfery i spokoju. Umawiam się z nią na wywiad po wizycie Papieża. Teraz śpieszyła się na codzienną modlitwę do kościoła.

Wracam do hotelu późnym wieczorem. Miasto żyje swoim własnym, jakże innym od normalnego, życiem. Właściwie nie odczuwa się nadchodzącej nocy. Na ulicach pełno ludzi, kawiarnie i liczne lokale zapelnione, wiele sklepów pootwieranych. Wokół miejsc zamieszkania i kościołów tłumy stojące, jakby w oczekiwaniu na jakieś wydarzenie. Atmosfera integracji i uspokojenia. Godzina dwudziesta czwarta.

DZIEŃ DRUGI — 11 SIERPNIA

Jest szósta trzydzieści, gdy wychodzę z hotelu. Niedziela. To pora dnia, w której stosunkowo najmniej ludzi zauważa się na ulicach. Śpią jeszcze po często nieprzespanej nocy, odpoczywają przed wrażeniami nadchodzącego dnia. Mimo święta sklep spożywczy na rogu otwarty — kilkusobowa kolejka młodych ludzi. Próbuję słuchać rozmów mając nadzieję, że wyjątkowość dnia wpływa jakoś na ich temat. Niestety kolejka żyje swoim normalnym życiem — sprawy poruszane nie różnią się niczym szczególnym od codziennych kolejkowych rozmów. Wyruszam na poranny obchód, szybko jednak rezygnuję, gdyż z punktu widzenia obserwatora jest to czas martwy.

Ponawiam próbę około godziny dziesiątej. Obraz miasta w ciągu tych trzech godzin zmienił się nie do poznania. Ulice znowu pełne młodzieży, tej już zakwaterowanej i tej zmierzającej dopiero do miejsca przeznaczenia. Coraz więcej pojawia się pieszych pielgrzymek. Obtarte nogi, kulejące kobiety niekiedy w starszym wieku i mimo wszystko

uśmiechy na twarzach. Nie kończy się szum nadjeżdżających ze wszystkich stron autobusów. Wszędzie gdzie tylko można usytuowane są dla nich parkingi. Ale i tak jest ich za mało.

To co wskazuje na dobrą organizację i potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa na ulicach to zaskakująca liczba policjantów. Na każdym kroku można ich spotkać kierujących ruchem lub stojących w różnych częściach miasta. Jednak uzyskanie od nich jakiegokolwiek informacji dotyczącej topografii Częstochowy bądź miejsca zakwaterowania poszczególnych grup jest właściwie niemożliwe. Na te dni sięgnięto po posiłki porządkowe z całej Polski i większość policjantów nie zna w ogóle terenu. Są bardzo mili, sympatyczni, widać jak bardzo chcieliby pomóc, jednak w większości przypadków sami bezradnie rozkładają ręce.

Wedle reportera *Dziennika Częstochowskiego* „świetnym, głęboko przemyślanym pomysłem” było obstawienie śródmieścia patrolami utworzonymi z tych policjantów, którzy przybyli w sukurs częstochowskiemu stróżom porządku.

Nie to, żeby byli niesympatyczni, albo wymigiwali się od udzielenia odpowiedzi. Rzecz w tym, że po prostu nie znają miasta i nie potrafią podać najprostszych informacji. A pytań, które są im zadawane, mimo wszystko można się było spodziewać.

Miasto tętni życiem. Należy do młodzieży. To oni tworzą w tych dniach jego klimat i charakter. Liczne grupki młodych ludzi siedzących przy gitarach na niewielkich trawnikach nie dziwią i nie zaskakują nikogo. Luz.

Człowiek łatwo zapomina o niedogodnościach, które jeszcze do niedawna towarzyszyły jego życiu. Nie tak dawno, bo zaledwie dwa, trzy lata temu widok kolejki w sklepie czy na ulicy nie dziwił, był zjawiskiem normalnym, bez którego nie wyobrażaliśmy sobie naszej rzeczywistości. Wystarczyło kilka miesięcy, by zapomnieć, by przyzwyczaić się, że wszystko co nam potrzebne jest łatwo dostępne, nie trzeba marnować energii na długotrwałe i często bezcelowe poszukiwania. Toteż rozglądając się dookoła i rejestrując nagle w swojej świadomości jakiś niepokojący sygnał, nie wiedziałem zrazu czego on dotyczy. Jakiś niemiły zgrzyt, obce zjawisko, które nie pasuje do obecnych wyobrażeń. Chwila minęła, zanim uprzytomniłem sobie, co doprowadziło do tego niespodziewanego dysonansu. Ale już wiedziałem: kolejka! Długa, kilkudziesięcioosobowa kolejka głównie młodych dziewczyn. Co tam takiego sprzedają? — zadawałem sobie pytanie — co powoduje tak niezmiernie zainteresowanie i dlaczego nie można tego kupić gdzie indziej? Ruszyłem w tamtą stronę i zrozumiałem natychmiast. To nie był luksusowy towar niedostępny w innym zakątku Częstochowy, ani wyjątkowo tania, atrakcyjna rzecz. To była kolejka do ustawionego specjalnie na czas VI Światowego Dnia Młodzieży szaletu miejskiego, problem — jak się potem okazało — towarzyszący przede wszystkim kobietom przez wszystkie dni pobytu.

Trochę informacji uzyskuje w Komitecie Wojewódzkim. Odbyło się tam właśnie ostatnie już spotkanie Komitetów Organizacyjnych (bo są aż trzy) VI Światowego Dnia Młodzieży oceniające stan przygotowań i realizację zamierzeń organizacyjnych, do miasta bowiem od kilku dni przyjeżdżają pielgrzymi. W piątek w nocy zjawili się Rumuni, dużo też jest grup radzieckich. Na razie umiejscawia się je na największym, zbudowanym przez wojsko polu namiotowym na Świerczakach. Planuje się, że około 300 000 osób mieszkać będzie pod namiotami. Niektóre obozy przygotowywane były przez sa-

mych pielgrzymów. Wyróżnia się przy tym pole rozstawiane przez Hiszpanów, którzy już 7 sierpnia dotarli w liczbie 1800 osób i rozlokowali się na stadionie na Stradomiu. Byli jedną z pierwszych grup, jakie przybyły na VI Światowy Dzień Młodzieży.

Znajoma tłumaczka z języka rosyjskiego opowiadała mi o odbywającym się w dniach 7—10 VIII. III Forum Młodzieży. Wyczytałem potem w gazecie, że poświęcone ono było rozważaniom o wolności zewnętrznej i wewnętrznej. Wnioski z tego spotkania sprowadzają się do konkluzji, że młodzież ze Wschodu dostrzega zagrożenia wolności wewnętrznej w istniejącej sytuacji politycznej w swoich ojczyznach, młodzież z Zachodu obawia się natomiast zagrożeń wynikających z coraz bardziej rozpowszechnionego konsumpcyjnego stylu życia.

Idę dalej w kierunku klasztoru. Mam do przekazania Przeorowi O. Tomzińskiemu list od dyrektora Instytutu Turystyki i książkę wydaną ostatnio przez Instytut: „Turystyka pielgrzymkowa” Antoniego Jackowskiego. Im bliżej Jasnej Góry tym trudniej iść, wszędzie ludzie w małych grupach lub samotnie okupują każdy wolny skrawek ziemi albo podążają w tym samym co ja kierunku.

Klasztor ma być od jutra zamknięty dla zwiedzających. Z trudem przeciskam się do jego bram, ale o wejściu na teren nie ma właściwie co marzyć. Idę do bocznego wejścia i pytam jakiegoś duchownego o możliwość zobaczenia się bądź przekazania czegoś Ojcu Przeorowi. Młody ksiądz, nieświadomy chyba panującego przed głównym wejściem ścisku, kieruje mnie na Salę Rycerską. Korzystając z chwilowego zahamowania ruchu wciskam się na czoło włoskiej grupy i zwracam do starszego Ojca Paulina. Wykładam mu powody, dla których muszę dostać się do O. Przeora. Zostaję jednak zmierzony surowym wzrokiem i otrzymuję w miarę grzeczną odprawę w duchu zrozumienia, ale z jednoznaczną propozycją, bym nie zawracał zapracowanemu Przeorowi głowy błahymi sprawami i przyszedł po zakończeniu obchodów. Odchodzę z kwitkiem.

Aleja Najświętszej Marii Panny zamknięta już jest dla ruchu pojazdów. Tak będzie do 16 sierpnia. To teraz teren w całości przeznaczony dla ludzi, którzy witać będą Ojca Świętego i uczestniczyć w spotkaniu młodzieży całego świata.

Przy Kilińskiego, przecznicy Al. NMP pogotowie ratunkowe. Teraz jeszcze puste — poza ludźmi, którzy pragną w tym miejscu skorzystać z toalety — wyobrażam sobie jednak, co się tam będzie działo za dwa dni. Jak się dowiaduję, od 8 sierpnia w częstochowskiej służbie zdrowia trwa stan przygotowań. W kluczowym momencie wszystkie szpitale na terenie miasta pełnić będą stałe dyżury, a przychodnie — dyżury ostre do godziny 22. Ponadto pracować będą przez całą dobę — w charakterze pomocy doraźnej — niektóre spółdzielnie lekarzy specjalistów i czynne będą punkty pomocy medycznej na stacjach kolejowych.

Na Placu Jasnogórskim i w pobliskich parkach działać mają ruchome patrole sanitarne oznakowane w specjalny sposób. Na terenie klasztoru do pomocy medycznej włączą się członkowie Zakonu Maltańskiego. Pogotowie ratunkowe na czas wizyty Papieża dyżurować będzie w kilku miejscach. Baza przy ul. Kilińskiego ma być ośrodkiem łączności radiowej wydającym dyspozycje karetkom rozmieszczonym przy szpitalach. Będzie ono wspomagane przez zespoły pogotowia z innych województw.

Oddziały służby zdrowia wzmocnione zostaną w tych dniach przez młodzież z Czerwonego Krzyża. Z województw katowickiego, krakowskiego, płockiego, tarnowskiego i

gdańskiego przyjadą najlepsi spośród młodzieżowych instruktorów i członków szkolnych kół PCK. W tłumie wyróżnią się białymi koszulkami z charakterystycznym czerwonym krzyżem. Mają za zadanie patrolować okolice Jasnej Góry a najstarsi zasilą obsadę karettek pogotowia.

Od kilku dni w różnych punktach miasta przez całą dobę dyżurują policyjni nyski z napisem: „Policyjna Izba Dziecka”. Załogi tych radiowozów niosą pomoc między innymi w takich sprawach, jak opieka nad dziećmi zagubionymi, pomoc osobom niepełnosprawnym, upośledzonym itp.

Na ulicach miasta coraz większe tłumy. Stale przyjeżdżają nowe grupy pielgrzymów. Zapelniają się powoli szkoły, przedszkola, domy studenckie przeznaczone w tych dniach na kwatery dla przybyszów. Pozdrowienia, życzliwość. Ruch we wszystkich kierunkach. Nie wytrzymuje komunikacja miejska. Tramwaje „pękają w szwach”. Jest ich zdecydowanie za mało. Jeżdżą może częściej niż zwykle, ale na obecny czas zdecydowanie za rzadko i nie są w stanie zabrać wszystkich oczekujących na nie ludzi. Wiele osób przerażonych tym, co widzi, decyduje się iść na piechotę. Też wybieram taką możliwość. Dochodzi dwudziesta trzecia.

DZIEŃ TRZECI — 12 SIERPNIA

Wstajemy wcześnie i już o ósmej ruszamy w drogę. Zamierzamy spenetrować miejscowości położone na obrzeżach Częstochowy. Wedle informacji tam właśnie rozlokowana jest większość pieszych pielgrzymek polskich. Komitet Organizacyjny VI Światowego Dnia Młodzieży tak porozmieszczał poszczególne grupy:

1. Białostocka — 2000 osób — Mstów,
2. Drohiczyńska — 1000 osób — Wyczerpy,
3. Gdańska — 7000 osób — Kamyk, Żabiniec, Kopiec,
4. Gnieźnieńska — 1000 osób — Biała, Żabiniec,
5. Gorzowska — 8500 osób — Libidza, Gruszewnia,
6. Kaszubska — 22600 osób — Kiedrzyn,
7. Katowicka — 40000 osób — Dźbów,
8. Kielecka — 18000 osób — Rudniki,
9. Koszalińsko-Kołobrzeska — 8000 osób — Kłobuck,
10. Krakowska — 10000 osób — Poczesna, Słowik, Huta Stara, Wrzosowa,
11. Lubelska — 8000 osób — Mirów,
12. Łódzka — 15000 osób — Lubojenka,
13. Płocka — 9000 osób — Wierzchowisko,
14. Podlaska — 18000 osób — Mirów,
15. Poznańska — 14000 osób — Blachownia,
16. Radomska — 20000 osób — Rędziny,
17. Radomszczańska — 2000 osób — Rudniki,
18. Rzeszowska — 6000 osób — Kucelin,

19. Stalowowska — 2400 osób — Dąbie,
20. Szczecińska — 3000 osób — Szarlejka,
21. Warmińska — 9000 osób — Rzasawy,
22. Warszawska — 70000 osób — campingi: Bałtyk-Adriatyk, Lasek Aniołowski, Kłomnice,
23. Wieluńska — 1000 osób — Grabówka,
24. Wieruszowska — 1500 osób — Grabówka,
25. Włocławska — 9000 osób — Grabówka,
26. Wrocławska — 30000 osób — Gnaszyn, Kawodrza, Stradom, Aleksandria,
27. Zagłębiowska — 5000 osób — ul. Manifestu Lipcowego,
28. Zawierciańska — 2000 osób — ul. Manifestu Lipcowego,
29. Zamojska — 6000 osób — Turów, Srocko, Brzyszew.

Podczęstochowskie wsie mają inny klimat niż sama Częstochowa. Niby obraz ten sam — całe rzesze pielgrzymów, głównie młodych, namioty przy drogach i każdym do-mostwie, duże pola namiotowe i ruch, wszędzie ruch osób pieszych znacznie utrudniający jazdę. Jednak wieś nie została w tym samym stopniu zdominowana przez pielgrzymów co miasto. Owszem, są ich tam tysiące, ale widać też mieszkańców, którzy miesząc się z przybyszami zdają się dalej realizować swój codzienny styl życia. Spotyka się ich w sklepie, na drodze, przy kościele, a są miejsca, w których nadal wiodą prym. To miejscowe bary i restauracje — pielgrzymi raczej omijają te lokale.

W atmosferze obozów podmiejskich wyczuwa się też pewną nerwowość obcą na terenie Częstochowy. Jest to zrozumiałe — to dla tych pielgrzymów etap — ostatni co prawda — ale jednak jeszcze etap w ich wędrówce do celu. Nic też dziwnego, że wiele osób nie wytrzyma siedzenia w jednym miejscu i jeździ do Częstochowy, by wtopić się w nastrój miasta przed zbliżającymi się wydarzeniami. Takie wędrówki obserwowaliśmy aż do 14 sierpnia. Życie duchowe skoncentrowane jest wokół jedynego zazwyczaj we wsi kościoła, który w tych dniach poprzedzających prowadził ożywioną działalność. Msze Święte, katechezy i imprezy towarzyszące odbywały się z udziałem już zakwaterowanych pielgrzymów i mieszkańców.

Wracamy do Częstochowy. Mam zamiar obejrzeć dzisiaj obozowisko Rosjan. Przed-tem jednak idę na ul. Kilińskiego, gdzie znajduje się punkt informacyjny dla ludzi ze Wschodu. Przy wejściu tłuma osób, część próbujących dostać się do środka, część ko-czujących pod murami kamienicy. Dorośli i dzieci. Kobiety i mężczyźni. Czasem brudni, bez butów na opuchniętych nogach. Czekają. Są głodni. Najczęściej przyjeżdżają bez pieniędzy i odpowiedniego wyposażenia. Twierdzą, że wszystko mieli otrzymać za darmo na miejscu. Kierowani są między innymi na Świerczaki.

Obozowisko usytuowane jest nie najlepiej, na podmokłym gruncie. Teraz nie ma problemu — świeci piękne słońce — ale jeszcze kilka dni temu deszcz i wilgoć zmoczyły wszystkie materace i koce. Suszą się już, ale organizatorzy wolą nie myśleć co będzie, jeżeli znów zacznie padać... W obozie może mieszkać ponad dwadzieścia pięć tysięcy osób. Jest woda i prymitywne toalety zasypywane wapnem. Każdy przybywający otrzy-muje przepustkę, papier toaletowy i wskazanie, gdzie wydaje się jedzenie i skąd brać

można mleko w kartonach. Długie rzędy wojskowych namiotów łącznie z ludźmi je zamieszkującymi robią raczej ponure wrażenie.

„Pierwsze grupy — mówi Mieczysław Zasępa, kierownik zmiany na Świerczakach — zaczęły do nas docierać 8 sierpnia około godziny 18. Niektórzy to chyba nie bardzo wiedzą po co tu przyjechali, nie myślą o klasztorze, modlitwie. Mają towar i chcą handlować, pytają na przykład gdzie mieszkają Amerykanie. W myśl ustaleń ze stroną rosyjską my mieliśmy zagwarantować dach nad głową, materace i wyżywienie, resztę mieli przywieźć ze sobą. Wzięli towar, ale nie śpiwory, koce, poduszki i teraz płaczą, jak tu spać”. (*Dziennik Częstochowski* nr 155 rok II — 13.08.1991.) Jak się okazało podczas naszego pobytu opinia ta nie była niestety odosobniona.

Z szacunków policyjnych wynika, że tylko dzisiaj przybyło lub jeszcze przybędzie około 85 tys. pielgrzymów zagranicznych i około 200 tys. Polaków. Razem według wstępnych obliczeń jest nas już blisko milion. To prawie cztery razy więcej niż liczba Częstochowian. A zostało jeszcze dwa dni...

W tych dniach pielgrzymi nie tylko modlą się i zwiedzają Sanktuarium Jasnogórskie. Z dnia na dzień przybywa imprez kulturalnych, które towarzyszą obchodom Dnia Młodzieży. W teatrze trwa przegląd sztuk o tematyce religijnej. Francuzi z Nancy organizują ogromne widowisko plenerowe. Na stadionie „Włókniarza” odbywa się festiwal muzyków — chrześcijan.

Zawiodła niestety informacja. Trzy komitety organizacyjne — jeden kościelny i dwa świeckie gwarantować miały pełną i sprawną obsługę. Jednak już dzisiaj kuleje baza informacyjna. Jak twierdził P. Dariusz Zajac — jeden z szefów punktu informacyjnego Międzynarodowej Informacji Jasnogórskiej — odnosi się wrażenie, że panuje totalna dezinformacja. „Mamy olbrzymie kłopoty z krajowymi pielgrzymkami. Komitet Kościelny jeszcze w minioną niedzielę twierdził, że w poniedziałek nie wejdzie do miasta żadna polska pielgrzymka. Tymczasem z tego co widzę weszły już dwie: Wrocławska i Warmińska, a na dodatek w tej chwili wchodzi pielgrzymka Warszawska. To jakieś totalne nieporozumienie. Nie wiem co mam odpowiadać pytającym. Czy w ślad za informacjami Komitetu Kościelnego zaprzeczać, czy też polegać na własnych nieformalnych informacjach i potwierdzać. Nie jestem pewien wiarygodności żadnej udzielonej przez siebie informacji.” (*Dziennik Częstochowski* nr 155)

Ze Świerczaków przenoszę się na pole namiotowe Ruchu Fokolari. Duże, międzynarodowe obozowisko, na którym spotkać można niewielu Polaków. Różnojęzyczny tłum, długie rzędy namiotów podzielonych na sektory. Wejście tylko z przepustką. W namiotach młodzi ludzie grają na gitarach i odpoczywają. Nastrój pogody, lekkiej zadumy. Na obrzeżach pola, przy ulicy mnóstwo budek, namiocików, stolików, przy których kwitnie handel. Kielbaski z rożna, koszulki, napoje gazowane, piwo. Mały barek przy recepcji. Siadam przy kawie. Zaraz potem dosiadają się dwie młode dziewczyny. Zaczynam rozmowę.

Przyjechały samotnie do znajomych, którzy pomagali rozstawiać namioty dla Rumunów. Mają po siedemnaście lat. Są z Łowicza i uczą się w szkole średniej. Są w Częstochowie już od 7 sierpnia i mają zamiar przebywać do 20, jeśli wystarczy im pieniędzy. Swoją podróż traktują i od początku traktowały raczej zabawowo. Są wierzące, ale nie na tyle, by przebywać cały czas w kościele, na modlitwach, wołać ten czas wy-

korzystać na pobyt w mieście, w którym jest fajnie, szczególnie wieczorem. Podziwiają ludzi i ich stosunek do innych. Bardzo dobrze się czują.

Dopytywane o warunki bytowe markotnieją nieco. Doskwiera im mała ilość toalet, do tego nie pierwszej czystości. Jedyne z czego są zadowolone pod tym względem, to miejsce spania. Są same w olbrzymim namiocie wojskowym typu NS i czują się tam bezpiecznie. Rumunów oceniają negatywnie. Są brudni i mało komunikatywni. Dziewczyny ze swego pobytu są zadowolone. Podoba im się atmosfera i luz. Nie przyjechały specjalnie z intencją modlitwy i uczestnictwa w VI Światowym Dniu Młodzieży, ale z zamiarem dobrej zabawy i zdobycia nowych doświadczeń w kontakcie z innymi ludźmi. Na przyjazd Ojca Świętego zamierzają pójść, bo nigdy nie były, ale uczestniczyć w Eucharystii i innych uroczystościach kościelnych nie będą, ponieważ nie mają zaproszeń. Ale może staną gdzieś w pobliżu i będą się przypatrywać. Teraz muszą już kończyć, bo śpieszą się na umówione spotkanie. Życzę im miłej zabawy i ruszam dalej.

Wczoraj wydawało się, że Częstochowa „nabita” już jest do granic możliwości. Ale ciągle przybywają nowi pielgrzymi kierując się w stronę Jasnej Góry. Pomimo takiego zagęszczenia panuje spokój i życzliwość. Coraz więcej osób tworzy tańczące i śpiewające kręgi, do których przyłączają się pielgrzymi z innych grup.

Wieczorem udajemy się na placyk przed kościołem Błogosławionej Jadwigi przy ul. Zajączka. Już wcześniej zauważyliśmy przygotowania do jakichś występów. Zbudowano podium i nagłośniono teren przykościelny. Teraz występuje tu zespół z Monachium. Panuje atmosfera wspólnej zabawy. Koncert, na który jest wstęp wolny, przy zadowoleniu dość licznej publiczności — głównie młodych ludzi z grup pielgrzymkowych, w tym wielu Francuzów i Włochów zakwaterowanych w pobliżu — przeciąga się długo ponad planowaną godzinę zakończenia i trwa do dwudziestej trzeciej.

W dniach 10–13 sierpnia według programu przygotowania katechetycznego w wybranych kościołach odbywają się katechezy w szesnastu językach: angielskim, białoruskim, czeskim, francuskim, niderlandzkim, hiszpańskim, litewskim, niemieckim, portugalskim, polskim, rosyjskim, rumuńskim, serbsko-łużyckim, słowackim, ukraińskim i włoskim. W Kościele Błogosławionej Jadwigi ma miejsce w tych dniach Forum na temat: „Chrześcijańska odpowiedzialność w zjednoczonej Europie”, w którym udział bierze Związek Niemieckiej Młodzieży Katolickiej (BDKJ). Koncert, w którym uczestniczyliśmy był jakby ukoronowaniem drugiego dnia Forum.

Kończy się trzeci dzień naszego pobytu w Częstochowie. Do spotkania z Ojcem Świętym pozostało już tylko półtora dnia. Odczuwa się lekkie napięcie spowodowane zbliżaniem się tej chwili. Jest późno, ale ludzie nie chcą się rozstawać, jakby podświadomie potrzebują kontaktu z innymi. Jest ciemna noc, kiedy docieramy wreszcie do hotelu.

DZIEŃ CZWARTY — 13 SIERPNIA

Już tylko dzień dzieli nas od wizyty Jana Pawła II. Częstochowa i okoliczne wsie zapelnione są do granic możliwości. Prawie wszyscy, którzy mieli przybyć, dotarli na miejsce. Niestety nikt dokładnie nie wie ilu nas jest; organizatorzy mają duże kłopoty z obliczeniem liczby gości a nadto wciąż jeszcze napływają zgłoszenia od przybyłych właśnie pielgrzymów.

Najwcześniej przyjechały grupy zagraniczne. Mniej więcej połowę — według szacunkowych danych — stanowią ludzie ze Wschodu. Z samej tylko Białorusi — jak donosiła prasa — przybyło około 40000 osób. Pewnym zaskoczeniem jest pojawienie się pięciotysięcznej rzeszy członków Komsomołu i oficjalnej delegacji z Moskwy. Zachód najliczniej reprezentują Francuzi, Włosi i Hiszpanie.

Idę Aleją Najświętszej Marii Panny. Chwilami zastanawiam się, czy to przypadkiem nie dzisiaj przyjeżdża Ojciec Święty. Wszystko już zapięte na ostatni guzik. Aleje świetnie nagłośnione i nastrój taki podniosły... Młodzież, młodzież i jeszcze raz młodzież tańcząca, śpiewająca, bawiąca się. Nie wiem jak ci wszyscy ludzie pomieszczą się na terenie przyklasztornym i na ulicach, już teraz jest tłok, a przecież wielu pielgrzymów nie dotarło jeszcze do Częstochowy z miejsc biwakowania.

Wczesnym popołudniem jedziemy do Rudnik koło Częstochowy. Jest to miejsce postoju pielgrzymki Kielecko-Radomskiej. Zajeżdżamy pod kościół. Na zaimprovizowanej scenie odbywa się konkurs piosenki wybranych grup z tej pielgrzymki. Atmosfera bardziej jak na szkolnych zawodach — każdy dopinguje swoich. Za ławą dla „jury” ustawionej na środku przykościelnego placu zasiada z powagą kilku księży z miejscowej parafii i opiekunów pielgrzymek. Z jednym z nich mam interesującą dyskusję na temat merytorycznej wartości ankiety, którą pragnę wręczyć uczestnikom jego grupy. Nie mogę mu wytłumaczyć, że istnieje pojęcie „turystyki pielgrzymkowej”. Muszę w końcu zgodzić się z jego zdaniem, iż turystyka z pielgrzymowaniem nie ma żadnych punktów stykowych i wtedy — choć niechętnie — pozwala na rozdanie ankiet.

Nastrój i klimat miejsca sprawia bardziej wrażenie festynu niż religijnej uroczystości. Z jednej strony występujące na podium grupy, z drugiej — kilkanaście metrów dalej — dużym powodzeniem cieszy się sprzedaż z samochodów napojów, owoców i żywności. I oczywiście w tle za kościołem nieodzowna kolejka dziewczyn do sanitariatów.

Jedziemy dalej do miejsca biwakowania grupy Olkuskiej. Niewielki teren, na którym gęsto postawione są nieduże namioty, z tyłu szkoła, gdzie zakwaterowani są Rosjanie. Trafiamy w porze obiadowej i mimo dużego kłopotu, który sprawiamy naszą prośbą o uczestnictwo w badaniach, jesteśmy bardzo mile przyjęci prawdziwą grochówką z wojskowego kotła.

Wracamy do Częstochowy. W planie mamy uczestnictwo w występie Donny Summer, ostatnim koncercie trwającego trzy dni „Good News Festival”. Na razie jednak udaję się do siedziby Kościelnego Komitetu Organizacyjnego VI Światowego Dnia Młodzieży mieszczącego się w starym Ratuszu. Chcę spotkać się z księdzem dr M. Dudą, Przewodniczącym Komitetu, któremu mam do przekazania materiały z Instytutu Turystyki. Chciałbym też porozmawiać o organizacji i planowanym przebiegu Dnia Młodzieży.

W siedzibie Komitetu „młyn” i dający się zauważyć bałagan organizacyjny. Trudno jest choć chwilę porozmawiać z kimś kompetentnym. Ci, do których się zwracam, bądź nie potrafią udzielić mi żadnej informacji, bądź też nie mają czasu. Ksiądz Duda jest nieobecny. Po całej nocy rozmów i dniu pracy pojechał na moment do domu przebrać się. Nie wiadomo jednak kiedy wróci i czy coś nie zatrzyma go po drodze.

W końcu udaje mi się słów parę zamienić z księdzem, który zastępuje Przewodniczącego. Przekazuję list i proszę o pomoc w dostaniu się do Klasztoru na Jasnej

Górze. W ferworze zajęć mój rozmówca nie bardzo rozumie o co mi chodzi. Nie ma jednak czasu rozmawiać ze mną i chyba tylko „na otarcie łez” daje mi kartę wstępu na Eucharystię Świata Młodych prowadzoną przez Ojca Świętego 15.VIII. Uważając następnie, że dał mi już wszystko, o co mi chodziło i „rozrywany” przez inne osoby żegna mnie.

Wychodzę z Komitetu niepokieszony. Na ulicach w dalszym ciągu duży ruch, choć zbliża się już wieczór. Dużym powodzeniem cieszą się sprzedawane wszędzie srebrne baloniki z wizerunkiem Papieża. Furorę robią peryskopy pozwalające na oglądanie uroczystości nawet z gęstego tłumu pielgrzymów. Mały obwoźny handel kwitnie w tych dniach na ulicach z niespotykaną siłą. Miasto zostało podzielone na trzy sektory i gmina sprzedawała specjalne zezwolenia na handel, kilkudziesięciokrotnie wyższe niż normalne opłaty targowiskowe.

Spotykam dwie młode dziewczyny — dwudziestoletnią z IV klasy Technikum Kolejowego i siedemnastoletnią z II kl. Liceum Plastycznego z Bydgoszczy. Są uczestniczkami pielgrzymki gnieźnieńskiej. Jak się dowiaduję ich grupa liczy 150 osób, w sumie zaś jest ich kilka tysięcy. Nabór odbywał się poprzez miejscowe parafie. Mieszkają w Żabińcu na polu namiotowym (ok. 10 kilometrów od Częstochowy) — trzy noclegi, cztery dni pobytu.

Nie bardzo umieją powiedzieć o swoich motywacjach przyjazdu. „Chciałyby zobaczyć Papieża”, „liczyły, że będzie fajnie” itp. Do Częstochowy nie przyszły na piechotę wraz z pielgrzymką, ale przyjechały „stopem” i do grupy dołączyły już na miejscu.

Bardzo podoba im się atmosfera, jaka panuje w Częstochowie i dlatego „uciekają” ze swojego pola namiotowego. Pierwszego dnia miały kłopoty z powrotem do obozowiska. Uczestniczyły we wspólnych śpiewach i tańcach z innymi grupami pielgrzymów, także zagranicznymi (Niemcy, Włosi) do późnych godzin nocnych. Gdy wracały do Żabińca, nie kursowały już żadne autobusy. Tysiące młodych ludzi usiłowało wydostać się z miasta okazją. Większość jednak zmuszona była iść kilka-kilkanaście kilometrów pieszo. Wiele osób spało na przystankach PKS, w stogach siana itp. Noc na szczęście była ciepła. Policja, której było pełno — patrole praktycznie na wszystkich skrzyżowaniach ulic i dróg wokół miasta — w większości spoza Częstochowy, nie знаła rozmieszczenia obozowisk dla pielgrzymów. Stąd wiele osób błądziło nie mogąc trafić do celu.

O sobie dziewczyny mówiły dużo i chętnie. O szkole, nauczycielach, zainteresowaniach, mniej o planach na przyszłość. Poznały „masę” nowych ludzi, spotkały starych znajomych z Bydgoszczy. Z niektórymi wymieniły adresy. Do Częstochowy może jeszcze przyjadą, ale podejrzewają, że w przyszłym roku nie będzie już tak fajnie, jak w tym.

Okolo dwudziestej pierwszej jedziemy na stadion „Włókniarza”, (obecnie Miejski) na występ Donny Summer. Dziwi bardzo mała ilość ludzi — okolo czterech tysięcy. Wedle informacji uzyskanych w redakcji Gazety Wyborczej w Częstochowie, po ujawnieniu afery spółki Art-B, głównego sponsora imprezy Festiwal „przestał istnieć” dla organizatorów Światowego Dnia Młodzieży (szczególnie kurii i władz kościelnych) — stąd słaba informacja o imprezie, brak danych, jak dojechać lub dojść na stadion, plakatów etc. Od połowy — świetnego zresztą — koncertu, wstęp na stadion praktycznie wolny, nikt bowiem nie sprawdzał biletów.

Na dużej płycie stadionu, wśród roztańczonej widowni — w czasie występu Donny — nieprzyjemny incydent — pijany chłopak uderzył porządkowego. Przy braku jakiegokolwiek reakcji ze strony widowni (średnia wieku nie więcej niż 17–18 lat) i spóźnionej reakcji policji — trzech „bramkarzy” niemalże masakruje pijanego sprawcę zajścia.

Stadion przygotowany już do zawodów żużlowych (odbyły się dwa dni później przy większej frekwencji), w czasie trwania koncertu posiadał tylko wąskie przejście pomiędzy trybunami a płytą. Mimo małej ilości widzów panował tam cały czas okropny ścisk. W rezultacie wiele osób gubiło się, traciło w tłoku część odzieży. Gdyby widzów było więcej, albo na stadionie wybuchła z jakiegoś powodu panika...

Jak powiedział jeden z obserwatorów Festiwalu, tylko nikłej reklamie w prasie, radiu i TV zawdzięczać należy tak małą liczbę pielgrzymów spragnionych muzyki, a obecnych na stadionie „Włókniarza”. Ale i tak była niepowtarzalna atmosfera i dużo naprawdę dobrej muzyki.

Zaintrygowani opowieściami uczestniczek pielgrzymki gnieźnieńskiej objeżdżamy tej nocy miasto i drogi wylotowe. Dziesiątki tysięcy młodych ludzi faktycznie krąży we wszystkich kierunkach — większość usiłuje dotrzeć z miasta do okolicznych pól namiotowych. Mogą liczyć tylko na okazję — komunikacja nie funkcjonuje (dodatkowe kursy uruchomiono dopiero następnego dnia w czasie wizyty Papieża). Jeżdżą tylko nocne tramwaje.

Podwozimy trzy osoby — dwie dziewczyny i chłopaka, uczniów liceum — do Mstowa. Wracają z punktu informacyjnego dla Rosjan, gdzie pełnią codzienne dyżury ochotnicze do godz. 23. Wracają potem prawie dwadzieścia kilometrów pieszo lub okazją. Narzekają na postawę większości „petentów”, dla których usiłują załatwić zakwaterowanie, wyżywienie itp. Nie żałują jednak, że podjęli się tego zadania.

Ruch na ulicach i drogach nie zmniejsza się aż do rana. Wiele osób przechodzi po kilkanaście kilometrów by dostać się do swojego obozu. Niektórzy jadą dopiero pierwszymi dziennymi autobusami.

Kiedy trzeci raz przejeżdżamy koło patrolu policyjnego, jeden z policjantów zatrzymuje nas. Zastanawiamy się jakie wykroczenie popełniliśmy i w jakiej wysokości zapłacimy mandat, jednak policjant ma do nas tylko pytanie, czy nie mógłby w czymś pomóc, bo widzi, że krążymy tam i z powrotem, więc może nie potrafimy znaleźć drogi. Dziękujemy bardzo, wyjaśniając jednocześnie naszą rolę w tym miejscu. Do hotelu docieramy bardzo zmęczeni dopiero o czwartej rano.

DZIEŃ PIĄTY — 14 SIERPNIA

O szóstej rano witają nas znowu Rudniki. Jesteśmy tu umówieni na oddanie kolejnych ankiet. Dzisiejszy dzień jest dniem szczególnym — wszystkie grupy wyruszają po porannej mszy na Jasną Górę na powitanie Ojca Świętego. Wedle umowy stajemy pod kościołem z dużym napisem: odbiór ankiet. Przedstawiciele podchodzących grup mają się do nas zgłaszać po kwestionariusze. Na razie jednak trwa msza i plac coraz bardziej się zapełnia. Grupy w różnokolorowych chustach (rozróżnienie pielgrzymek) lokują się na każdym wolnym skrawku ziemi. Atmosfera wyczekiwania.

Po mszy wyjście. Pomimo olbrzymich tłumów panuje spokój i porządek. Poszczególne grupy tworzą kolumny gotowe do drogi. Mikrofony, gitary, śpiew. To nie-

samowity widok: prawa połowa jezdni zajęta przez idących ludzi, nie przekraczających jednak środkowej osi drogi, kilku młodych, sprawnych mężczyzn kieruje za pomocą czerwonych i zielonych chorągwi ruchem samochodów nadjeżdżających z jednej i z drugiej strony. Grupy idą w pewnym oddaleniu od siebie tak, by powstały luki dla samochodów. I gdzie nie spojrzeć wszędzie ludzie, spokojni, idący wolno przed siebie z radością, że to już dzisiaj...

Pielgrzymi mają za zadanie dotrzeć w okolice Jasnej Góry na godzinę dwunastą. Niektórzy muszą przejść około dwudziestu kilometrów. Jednak dominuje zapal i chęć jak najszybszego dotarcia na miejsce.

Wszystkie sklepy i lokale przedłużyły w tym tygodniu godziny otwarcia. W centrum praktycznie wszystkie (poza sklepami przemysłowymi) czynne są całą dobę. Zaopatrzenie jest znakomite a i ceny — pomimo narzekań — niezbyt wygórowane. Wędliny kupić można po cenach niższych o mniej więcej 20% niż w Warszawie.

O czternastej pojawiają się raz jeszcze na ulicy Kilińskiego, przy punkcie informacyjnym dla pielgrzymów ze Wschodu. Kilkunastu młodych „przewodników młodych” bezskutecznie stara się wprowadzić porządek wśród tłumu szturmującego wejście. Ścisk niewyobrażalny. Jedni przychodzą tylko po karty wstępu na Jasną Górę, inni szukają noclegu, jeszcze inni próbują odnaleźć swoje grupy lub znajomych. Okoliczne ściany, szyby i drzwi oblepione są odręcznie pisanymi ogłoszeniami typu: „jesteśmy tam, Zośka”, „czekamy na was w tym miejscu jutro i pojutrze o siedemnastej”. Bałagan totalny.

Godzina szesnasta — skrzyżowanie Alei NMP i ulicy Kościuszki. Wszyscy, a jest nas setki tysięcy osób, czekają na przyjazd Papieża. Sklepy i urzędy — chociaż czynne — opustoszały. W dużym oddziale PKO przy trasie przejazdu Ojca Świętego pusta sala. Wszystkie pracownice okupują zakratowane okno obserwując ulicę. Dachy domów i stojących licznie straganów i budek, drzewa i słupy „oblepione” są młodymi ludźmi. Inni czekają na przejazd Ojca Świętego koczując na skwerach i trawnikach sąsiednich ulic.

Przepelnieni szczęściem i nadzieją, całym sercem witamy w Częstochowie Ojca Świętego i uczestników VI Światowego Dnia Młodzieży. Przybywający z różnych zakątków naszego globu przynoszą tutaj, wraz z wiarą i żarem młodych serc, swój wielki pielgrzymi trud ofiarowany w imię naprawy świata i wzbogacenia swojego ducha. Jesteśmy pełni podziwu i szacunku dla tej ofiary i staramy się nieść pomoc na ich drodze. Niech to spotkanie w Domu Matki, w którym uczestniczy Ojciec Święty, stanie się trwałym, ludzkim dobrem oraz ważną kartą w historii Jasnej Góry i Ziemi Częstochowskiej.

Jerzy Guła

Wojewoda Częstochowski

Zarząd Regionu NSZZ Solidarność w Częstochowie w imieniu członków Związku serdecznie wita w naszym mieście Ojca Świętego Jana Pawła II oraz pozdrawia wszystkich uczestników z całego świata, przybyłych na spotkanie z Ojcem Świętym z okazji VI Światowego Dnia Młodzieży.

**Przewodniczący ZR NSZZ Solidarność
Aleksander Przygodziński**

Witamy!!! Ojciec Święty

Częstochowa wita Cię jako pierwszego Obywatela Miasta, naszego Ojca i niezawodnego Przyjaciela. Dziękujemy za dar spotkania w Częstochowie młodzieży świata. Dziękujemy za dar Honorowego Obywatelstwa. Dziękujemy za dar miłości.

Tadeusz Wrona
Prezydent Częstochowy

Biały „papa-mobile” wolno jechał ulicami miasta. Tak wolno, że wszyscy oczekujący mogli zobaczyć dokładnie Ojca Świętego i przyjąć od Niego pozdrowienia. To co się działo na ulicach podczas Jego przejazdu trudno naprawdę opisać. Tłumy wiwatujących na Jego cześć pielgrzymów, las uniesionych rąk, powiewających baloników i chorągiewek.

Wolno wchodził Ojciec Święty po schodach prowadzących do specjalnie wybudowanego na ten dzień Ołtarza. Wolno, bo i ludzi, których pragnął pozdrowić przy okazji było tu bez miary. Jak przy każdej pielgrzymce do Ojczyzny i tym razem Jan Paweł II „zapomniał” o protokole, przystając co chwila blisko wiernych i wprawiając w kłopot i w zdenerwowanie Jego niezbyt liczną ochronę.

„Oto stanąłeś na Jasnej Górze — tymi słowami Kardynał Józef Glemp powitał Papieża. — Witam Ciebie Ojciec Święty jako pielgrzyma, najczcigodniejszego pątnika, który — idąc na czele pielgrzymującego Kościoła — zatrzymujesz się w Sanktuarium Matki Chrystusowej. Dzisiaj stajesz na czele wielkich rzesz młodzieży świata. Ci młodzi zatrzymują się razem z Tobą w Maryi, aby z Jasnej Góry nabrać światła i duchowej energii na długą drogę w nieznana przyszłość”.

A potem wreszcie zabrzmiał we wszystkich głośnikach rozstawionych na całej Alei NMP ten głos, dla którego tysiące pielgrzymów spotkało się tutaj w tym dniu. „Wraz z wami wszystkimi, którzy zgromadziliście się tutaj z różnych krajów i kontynentów — z wami młodzi — pozdrawiam Jezusa Chrystusa.”

I dalsze powitania. W siedemnastu językach świata. I potem, żeby nikt nie poczuł się ominięty Ojciec Święty wita przybyszów po kolei, wymieniając nazwy krajów, z których przybyli na wspólne spotkanie.

Krótkie pożegnanie, po którym wszyscy spotkają się ponownie na uroczystym Apelu Jasnogórskim. Idę Alejami. Setki tysięcy, jeśli nie ponad milion, słuchają wieczornego przemówienia Ojca Świętego do młodzieży. Nagłośnienie wspaniałe, a pod ogromnymi ustawionymi na ten cel ekranami telewizyjnymi siedzi po kilkanaście tysięcy osób. Część bardzo spontanicznie reaguje na słowa Papieża — rozbrzmiewają oklaski i okrzyki. Gdzieś nieopodal grupa polskich pielgrzymów urządza uliczny happening — dwóch młodych księży tańczy pod rękę z dwoma chłopcami, kilkadziesiąt osób śpiewa i kląszcze. Do wspólnej zabawy przyłączają się uczestnicy innych grup.

O przedostaniu się w bliższe okolice Jasnej Góry nie ma co marzyć. Szczupłość miejsca na Placu Jasnogórskim i w Sanktuarium, a także względy bezpieczeństwa dyktują pewne ograniczenia w dostępie do tych miejsc. Plac przed Szczytem Jasnogórskim podzielony został na sektory: A, A1, B, B1 i zamknięty dla ogółu wiernych w dniach 14 i 15 sierpnia. Wstęp do tych sektorów możliwy jest tylko dla posiadaczy kart uczestnictwa, które rozdzielane są za pośrednictwem kierowników grup. Nie było niestety

możliwe uwzględnienie grup mniejszych i osób indywidualnych. Dla niepełnosprawnych wyznaczony został osobny sektor C.

Koło dwudziestej czwartej, wracając do hotelu, spotykam trzech młodych ludzi — licealistów z Warszawy. Mają po siedemnaście, osiemnaście lat i przyjechali do Częstochowy indywidualnie. Mieszkają prywatnie u ludzi, którzy ich bardzo serdecznie przyjęli. To katolicka rodzina, która zgłosiła w kurii możliwość zakwaterowania pielgrzymów, pod warunkiem, że będą to Polacy. Chłopcy nie mają zbyt dużo pieniędzy i tym bardziej są skrupowani „wmuszaniem” w nich przez tę rodzinę obiadów. W rewanżu za prawie ostatnie pieniądze zakupili książki o Papieżu, które wręczą rodzinie przy wyjeździe.

Dosyć wysoko oceniają warunki sanitarne i bytowe, nie są natomiast zadowoleni z osobistej ochrony Jana Pawła II. Obserwowali Jego przyjazd stojąc w kilkunastoosobowej grupie na dachu i nie dostrzegli żadnych środków zabezpieczających. Nie podobało im się też, że nikt z pielgrzymki warszawskiej nie dostał się do właściwego sektora, nawet dla ich gospodarzy mających karty wstępu zabrakło miejsca.

W decyzji przyjazdu dominowała u nich motywacja religijna, chęć jak najbliższego obcowania z Ojcem Świętym, ale także poznanie nowych ludzi i dobra zabawa. Wysoko oceniają organizację, czują się świetnie i bardzo żałują, że Światowy Dzień Młodzieży trwa tak krótko. Jednocześnie rozumieją kłopoty organizatorów, uważają że w tych warunkach i przy takiej ilości osób i tak spisali się oni na medal.

Chłopcy wiele mówią o wspaniałej, luźnej atmosferze, o jednoczeniu się ludzi różnych narodowości i ras. Są na pielgrzymce po raz drugi, jednak poprzednim razem nie było takiego nastroju, nie było tak fajnie.

Pytani, na ile potwierdziły się ich wyobrażenia, spełniły oczekiwania — odpowiadają niezwykle emocjonalnie. Zaskoczyła ich otwartość ludzi, spokój i życzliwość. Z jednej strony wyrażają żal, że byli tak daleko od Ojca Świętego, z drugiej jednak radość, że uczestniczą w tym spotkaniu.

Moi rozmówcy byli bardzo przejęci faktem, że taka poważna instytucja, jak Instytut Turystyki zwraca się do nich o opinię. Odpowiadali chętnie, rozmowa podobała im się. Wydawali się szczerze religijni, sympatyczni i autentycznie zafascynowani pobytem w Częstochowie. Pożegnałem się z nimi. Wracali w okolice Jasnej Góry, by tam na wspólnym czuwaniu spędzić noc.

Częstochowa jakby opustoszała. Życie przeniosło się prawie w całości w pobliże klasztoru i Alei NMP. Mimo długich przygotowań miasto nie zdołało zapewnić zakwaterowania dla wszystkich gości. Wiele grup przyjechało bez wcześniejszej zapowiedzi. Nic też dziwnego, że tej nocy ulice i skwery zamieniły się w gigantyczne koczowisko. Nie było wolnego skrawka ziemi.

O godzinie dwudziestej czwartej na środku Alei młodzież dalej bawiła się przy gitarach. Tańczyła i śpiewała trzymając się za ręce. To samo przy ul. Starucha i ul. Jana Pawła II. Tuż obok na jezdni i trawnikach pozawijani w śpiwory, na materacach, plastikowych foliach i gołej ziemi śpią zmęczeni pielgrzymi.

Reporter częstochowskiego oddziału Gazety Wyborczej zdając relację z tego dnia zanotował (Gazeta Wyborcza — lokalny dodatek, nr 55, 17.VIII.): „Centrum miasta tak jak za dnia tętniło życiem. Rozśpiewane, kolorowe grupy młodzieży szczelnie wypełniły

Aleje. Możliwość wspólnej zabawy na ulicy sprawiła im ogromną radość. Dla wielu z nich był to chyba jeden z najpiękniejszych momentów ich życia. — Nie wiem, co się ze mną tutaj dzieje, nie poznaję siebie. Jestem szczęśliwy! — wysapał młody student z Belgii kończąc taniec dookoła drzewa.

W nocy ciężko było znaleźć wolny skrawek trawnika czy skwerku. — Nie wiecie, czy na tamtej ulicy jest jeszcze jakieś miejsce? — pytali się nawzajem niezorganizowani w grupy pielgrzymi. Duże wrażenie sprawiały kółka młodych, modlących się przed snem. Twarze były poważne i skupione, zmęczone wspólną zabawą, ale szczęśliwe.

Spotkanie pod szczytem z Ojcem Świętym to eksplozja młodości i euforii życia. Tam trzeba było być. — Nie wybaczyłbym sobie do końca życia, gdybym tu nie przyjechał — stwierdził po spotkaniu z Papieżem dziewiętnastoletni Paweł z Gdańska. — Przyjechałem tu do Ojca Świętego, wczoraj byłem pierwszy raz u spowiedzi. Zapamiętam to do końca moich dni — dodał dwudziestopięcioletni Jurko ze Lwowa”.

Już dawno skończył się ten długi dzień, dzień pierwszy wizyty Papieża Jana Pawła II, dzień pełen wrażeń i niesamowitych przeżyć. Jestem zmęczony całodziennym czuwaniem, rozmowami, obserwowaniem wszystkiego, co można było dostrzec, a jednak trudno mi się rozstać z rozśpiewanym tłumem młodzieży, z ich życzliwością, spokojem i radosnym uniesieniem. A jednak trzeba odpocząć chwilę, bo jutro też jest dzień — ten najważniejszy w obchodach VI Światowego Dnia Młodzieży i choć czuję — po tym wszystkim co dziś zobaczyłem — że nie dane mi będzie, mimo karty wstępu, docisnąć się do placu przed klasztorem, wiem że muszę być w pobliżu, razem ze wszystkimi, którzy przebyli setki kilometrów, by uczestniczyć w tym wydarzeniu.

DZIEŃ SZÓSTY — 15 SIERPNIA

Od ósmej rano notuje się mniejszy ruch na ulicach i obserwuje ostatnich (ale to jednak tysiące) zmierzających na Eucharystię Młodych Świata, która rozpoczyna się o dziewiątej trzydzieści. Zwracają jak zwykle uwagę kolejki do szaletów i duże ilości śmieci. Na opustoszałych już po spędzonej tam nocy miejskich trawnikach widać leżące w nieładzie folie plastikowe, na których spali pielgrzymi i stosy butelek. Już w poprzednich dniach MPO nie nadążało z wywózką śmieci a teraz, w kulminacyjnym momencie, w ogóle nie dają sobie rady. Ludzie zmierzają w kierunku Al. NMP i Jasnej Góry. Aleja jest już o ósmej trzydzieści właściwie cała zajęta, wolne są tylko metrowe ścieżki, którymi przedostają się pielgrzymi. Przy Ratuszu pierwszy olbrzymi ekran telewizyjny a naprzeciwko niego na dachach okolicznych domów i wszystkim, co wyższe od poziomu ulicy stoją i siedzą ludzie. Następne dwa takie ekrany znajdują się przy wejściu na Jasną Górę. Ruch i zamieszanie. Do przyulicznych budek z hotdogami i hamburgerami długie kolejki. Jest to stosunkowo tania (hotdog 3600–6000 zł) forma zaspokojenia głodu. Wszędzie można kupić zachodnie puszki z napojami.

Słychać coraz więcej syren karetek. Także w pogotowiu ratunkowym przy ul. Kilińskiego kolejka poszkodowanych. To jednak drobne dolegliwości urazowe, bóle brzucha i serca. Niedaleko dziewczyna na jezdni w napadzie padaczki. Ludzie koło niej i ktoś usiłujący udzielić pomocy. Ryk syreny karetki i od razu spadek napięcia w tłumie. Wiele osób szukających dogodnego miejsca do oglądania i słuchania Papieża. Dużo zabawy — zwracają uwagę pielgrzymi hiszpańskojęzyczni, którzy prezentują taniec w kole

połączony z rytmicznym śpiewem. Co chwila ktoś z zewnątrz wchodzi do koła. Jest w tym wyczuwalne dążenie do integracji. Także polskie grupy bawią się w trakcie wspólnych śpiewów, nieco szokujący dla niektórych jest widok księży i bosych braciszków zakonnych podrygujących w takt dźwięków gitary i zapraszających do modlitwy. Atmosfera spokoju, radości, a także głębokiej zadumy i zamyślenia.

Tuż przed dziewiątą trzydzieści wspólne śpiewy. Madonno, Czarna Madonno roznosi się od klasztoru po koniec Alei NMP. I wreszcie głos witającego Ojca Świętego. Dziękujemy Ci Ojcze Święty, że jesteś z nami — słysząc z głośników — i potem jeszcze słowa powitania w sześciu językach.

„Pozdrawiam w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego Was wszystkich młodych, którzy zgromadziliście się tutaj z różnych krajów Europy i innych kontynentów. Przybywacie na Jasną Górę z tą świadomością, że otrzymaliście ducha przybrania za synów” — popłynął wreszcie głos Jana Pawła II. I natychmiast zabrzmiał w odzewie wielojęzyczny gwar, uniosły się w górę ręce, załopotwały transparenty.

„Drodzy Moi — mówił dalej Ojciec Święty. — Jesteście tutaj zgromadzeni z tylu miejsc, mówicie tak wielu językami. Nosicie w sobie dziedzictwo tylu kultur, tylu dziejowych doświadczeń. Na różne sposoby doświadczyliście i doświadczacie Wy i Wasze społeczeństwa owej walki, jaka przez całe dzieje człowieka toczy się w człowieku i o człowieka. Ten VI z kolei Światowy Dzień Młodzieży posiada swoje szczególne znamię, które odróżnia go od poprzednich: po raz pierwszy uczestniczą w nim licznie młodzi ludzie z Europy Wschodniej. Po długim okresie, w którym granice pozostawały właściwie zamknięte, kościół w Europie może w końcu oddychać swobodnie... Przyjaciele ze Wschodu i Zachodu, z Północy i Południa, zjednoczeni wiarą w Chrystusa, który jest wczoraj i dziś, ten sam także na wieki. Wy jesteście młodością kościoła. Jesteście Kościołem Jutra, Kościołem Nadziei! Przyjmijcie Ducha Świętego i bądźcie Mocni!”

I była radość, że Ojciec Święty mówi do nas — tej wspólnoty, jaką teraz jesteśmy — i radość, że było nam dane przybyć do Częstochowy, i było zatroskanie i zaduma nad słowami Papieża. I było też denerwujące wycie karetek pogotowia przejeżdżających w tłumie przeszkadzając w koncentracji, choć przecież niosły pomoc potrzebującym, i było przemieszczanie się ludzi w jedną i drugą stronę — oni też przeszkadzali w słuchaniu, i był także warkot śmieciarki MPO, która właśnie w tej uroczystej chwili nadjeżdżała Al. NMP zatrzymując się co sto metrów, by opróżnić kolejny, wyładowany po brzegi, pojemnik ze śmieciami. I były siostry zakonne, które gołymi rękami zbierały sterty śmieci do papierowych toreb. I byli wreszcie pielgrzymi, którzy nieświadomi głosu do nich przemawiającego, nadal smacznie spali na rozłożonych materacach i karimatkach, lub po prostu na zgniecionej przez tysiące nóg murawie. Ale przede wszystkim byliśmy my wszyscy razem, nie czując między sobą żadnej obcości, albowiem spotkaliśmy się tu dla wspólnego celu, zasłuchani w słowa Jana Pawła II i to przeżycie pozostawiło w nas niezapomniany ślad.

O trzynastej ulice Częstochowy zaczęły się znowu zapęłniać. Jeszcze trwają uroczystości na Jasnej Górze, jednak dużo osób po wysłuchaniu najważniejszej ich części powraca do miasta. Zaludniają się liczne kawiarenki i bary, ludzie zaś przeżywają inną — mniej już religijną — wspólnotę obcowania ze sobą. Ale jest w dalszym ciągu — to, co obecne było przez cały okres trwania VI Światowego Dnia Młodzieży — radość ze

wspólnego bycia, życzliwość w stosunku do siebie i spokój, spokój nie nakazany przez służby porządkowe i władze miasta, ale spokój nadany przez sam fakt znalezienia się w tym miejscu, w tej chwili, w określonym celu.

Dzisiejszy dzień jest pierwszym dniem wyjazdów niektórych grup i osób indywidualnych. Idę na dworzec popatrzeć jak kolej poradzi sobie ze zwiększonym napływem pasażerów. Spotykam dwie dziewczyny z Leszna, dwadzieścia i dziewiętnaście lat, uczennice Pomaturalnego Studium Ekonomicznego. Przyjechały do Częstochowy z powodów stricte religijnych i chęci zobaczenia Papieża. Jedna z nich jest tutaj po raz pierwszy. Są bardzo zadowolone mimo deklarowanego i widocznego zmęczenia. „Zmęczone — ale szczęśliwe” — śmieje się jedna. Przyjechały specjalnym pociągiem razem z kilkunastoma znajomymi osobami.

Oprócz motywów religijnych powodowały nimi pragnienia uczestnictwa w czymś nowym, niepowtarzalnym, a także możliwość poznania nowych ludzi. Czują się w mieście bardzo dobrze. Jedna z nich podczas wędrówki po okolicach zgubiła się, nie czuła się jednak bezradna i zagubiona wśród innych grup i osób, mimo iż normalnie byłaby to dla niej sytuacja stresowa. Dziewczyny zadowolone są także z organizacji imprezy. Podkreślają bardzo dobrą atmosferę, klimat spotkania młodzieży. Miały drobne nieporozumienie z grupą Francuzów, którzy nie chcieli ich przepuścić przez sektor i byli bardzo nieprzyjemni. Ale to był właściwie jedyny „zgrzyt” podczas ich dotychczasowego pobytu.

O spotkaniu z Ojcem Świętym mówią, że było to piękne, wielkie przeżycie, wrażenia będą z pewnością długo pamiętać. Ta, która była w Częstochowie po raz pierwszy jest wyraźnie zaskoczona, nie spodziewała się bowiem, że będzie „tak fajnie”. To co się dzieje w mieście określają słowami: „święto na luzie”, zaś Dzień Młodzieży kojarzył im się z „wielkim festynem”, „zabawą ludową”. Bardzo dokuczał im brak sanitariatów. Na szczęście mieszkańcy chętnie pozwalali korzystać z łazienek w prywatnych mieszkaniach.

Spotkany na osiedlu „Nasz Praca” 45-letni mieszkaniec uważa, że ze względu na mentalność młodzieży cel religijny Światowego Dnia Młodzieży nie zostanie osiągnięty. Zapytany o ogólne wrażenia mówi o pewnych niedociągnięciach organizacyjnych, braku miejsc noclegowych, sanitariatów, informacji i identyfikacji grup. Zachowanie młodzieży zależne jest od kultury narodu. Rosjanie i Rumuni proszą o chleb i papierosy, handlują mlekiem otrzymanym z darów. Na boisku KS Stradom Hiszpanie utrzymują Rosjan. W czasie wczorajszej mszy z udziałem Jana Pawła II Rosjanie handlowali na Rynku przy Promenadzie.

Uważa, że takie imprezy są bardzo potrzebne, ale muszą być odpowiednio przygotowane. „Na całym świecie się na nich zarabia, a my stracimy, chociaż zysk można by przeznaczyć na cele komunalne. Miasto jest brudne i zaniedbane, rzeka Poraj zatruta.”

Według informacji jakie jego sąsiad otrzymał od zastępcy Komendanta Miasta budżet wyczerpany jest na kilka lat. Sprowadzono dwadzieścia tysięcy policjantów, do czego nikt się nie przyznaje (chodzi o ilość) — średnie dzienne utrzymanie jednej osoby około 100 tys. zł. Nie ma informacji ilu ludzi tak naprawdę przyjechało — dużo jest dzikich grup polskich i rosyjskich. Dworzec Główny (80% pociągów) jest nie przygotowany na przyjęcie tak dużej ilości pasażerów.

Inny mieszkaniec spacerujący po osiedlu z psem jako pozytywne elementy VI Światowego Dnia Młodzieży uznaje bliski kontakt młodzieży z Papieżem, fakt że dużo ludzi poznało miasto, młodzież umocniła wiarę i zwiększyły się jej nadzieje na przyszłość.

Jako stronę negatywną wymienia duże wydatki miasta — kościół partycypował, jego zdaniem, w niewielkiej części poniesionych kosztów. Mój rozmówca osobiście nie miał większego kontaktu z młodzieżą, ale u sąsiadów była grupa Francuzów, która charakteryzowała się nienagannym zachowaniem. Wie, że na Politechnice mieszkali Włosi. Mówiono mu, że bardzo dbali o czystość i porządek. Mieli przywiezione własne folie na odpadki. Zauważył też handlujących na Promenadzie Rosjan.

Wstępuję do siedziby Świeckiego Komitetu Organizacyjnego VI Światowego Dnia Młodzieży. Rozmawiam z kimś z obsługi pielgrzymów. Przygotowania oceniane są jako dobre, jeśli chodzi o zaplanowaną (wg zgłoszeń) liczbę osób. Było jednak za mało pieniędzy i źle rozplanowano ich wydawanie. Ze względu na przyjazd wielu nie zaplanowanych grup powstał nieład organizacyjny. Ogólnie posiadają już pewną rutynę w obsłudze pielgrzymek, nigdy jednak nie przyjmowali takich ilości. Stąd:

- za mało pól namiotowych,
- za mało miejsc informacji i same ośrodki informacji niedoinformowane,
- za mało szaletów,
- za mało środków komunikacji miejskiej.

Wbrew przewidywaniom przestępczość w tych dniach zmalała. Jest to wynikiem zwiększonych sił policyjnych i samodyscypliny pielgrzymów. Jest pewien problem z Rosjanami — zagubienia, niemożność zakwaterowania, ich postawa roszczeniowa (mają dostać wszystko za darmo). Przyjechało ich też dwa razy więcej niż zapowiadano.

Mieszkańcy Częstochowy przyzwyczajeni są do pielgrzymek, ale też chyba zaskoczeni ilością. Wykazali się jednak piękną postawą kwaterując w miarę możliwości przyjezdnych. Niestety nie ma danych w jakiej skali.

Jeszcze jedna opinia mieszkańca Częstochowy, mężczyzny, lat trzydzieści, wierzącego. Mieszka z żoną w dwupokojowym mieszkaniu. Warunki materialne — średnie.

W kościele usłyszał o tym, że potrzeba pomocy mieszkańców w zakwaterowaniu pielgrzymów przyjeżdżających z Rosji. Zgłosił się do punktu informacyjnego dla ludzi ze Wschodu. Przydzielono mu dwie dziewczyny 17–18 lat z Petersburga. Po przyjeździe do mieszkania dziewczyny po godzinie wyszły i przyprowadziły dwóch swoich rodaków nie pytając o zgodę gospodarzy, a oni wstydzić się zwrócić uwagę. Są rozczarowani. Nie dość, że ta rosyjska młodzież korzystała bez żadnego zapytania z różnych urządzeń i produktów domowych (cukier, herbata, masło), to jeszcze wyjechali nie mówiąc słowa dziękuję. Gospodarz boi się uogólnień, ale ma bardzo złe zdanie o Rosjanach i więcej ich do domu nie wpuści.

Częstochowa pustoszeje. Wiele grup zostaje jeszcze na dzień następny, jednak wyczuwalna staje się różnica pomiędzy ilością osób będących tu wczoraj i dziś pod wieczór. W spokój miasta wkrada się znowu szum odjeżdżających autobusów. Powoli, powoli kończą się obchody VI Światowego Dnia Młodzieży. Dochodzi dwudziesta trzecia, gdy wracam do hotelu.

PO SZCZYCIE — 16 I 17 SIERPNIA

Dzień następny wita nas już powracającą normalnością. Ludzie śpieszą do pracy, nieliczne w porównaniu z dniami poprzednimi grupy bądź to przechadzają się po Częstochowie, bądź przygotowują do wyjazdu. To co najbardziej rzuca się w oczy w okolicach Alei NMP i klasztoru to sterty śmieci, których nikt na razie nie jest w stanie uprzątnąć. Jeszcze ostatnie rozmowy, ale już zanika towarzysząca nam przez ostatnie dni atmosfera zadumy i spokoju. Bo i czas skłania do powrotu do swoich codziennych spraw, wielkie, pełne bardzo osobistych przeżyć godziny są poza nami.

Spotykam młodego wojskowego ze Szczecina. Od kilku lat przyjeżdża na pielgrzymki w ramach swojej parafii. W tym roku miał urlop w wojsku i jest indywidualnie. Mieszka „kątem” przy grupie z Przemyśla. Przyjęli go bez zastanowienia. Dla niego Częstochowa, Jasna Góra i pielgrzymki mają bardzo dużą wartość głównie duchową i emocjonalną. Uważa, że jest kapitalnie, pomimo iż jest tak dużo ludzi. A może właśnie dlatego. Organizacja spotkania jest dobra, a dostępność do tego co dzieje się na Jasnej Górze najlepsza w tym roku — także nagłośnienie. W czasie pobytu poznał kilku fajnych ludzi i zamierza utrzymywać z nimi kontakt listowny. Ogólne wrażenie jak najlepsze. Jedyne mankament — bolące ręce od porozumiewania się z ludźmi z innych krajów. Niestety nie zna języków obcych.

I jeszcze sześć osób z Łodzi spotkanych na trawniku przy klasztorze. Przyjechali na wizytę Ojca Świętego. Mają po 17, 20 lat. Przyjechali stosunkowo wcześnie, bo trzynastego i rozbili się na skwerku przy klasztorze. Niestety służby porządkowe kazały im się przenieść na pole namiotowe. Przespali jedną noc na dworcu i następnego dnia spróbowali jeszcze raz. Był to dzień, kiedy już mnóstwo osób podążało na Jasną Górę. Zostali aż do siedemnastego, bo bardzo im się podobało. Dzisiaj muszą się zwijać, bo zostali sami, a jest wielkie sprzątanie. Przyjechali do Częstochowy z powodów czysto religijnych. Są głęboko wierzący. Ich oczekiwania spełniły się w 200%. W mieście są nie pierwszy raz, ale nigdy nie było tu takiej atmosfery, jak w tym roku. Poznali wiele kapitalnych osób, z którymi umówili się na przyszły rok. Wrażenia duchowe bardzo mocne. Czują się lepsi i silniejsi, podniesieni na duchu nie tylko ze względu na wizytę Jana Pawła II, ale także na atmosferę spotkania.

Są pełni podziwu dla mieszkańców, że wytrzymują to wszystko. Są im wdzięczni za wyrozumiałość, tolerancję i grzeczność.

Idę pod Klasztor Jasnogórski. Już prawie pusty w porównaniu z tym co było, ale jeszcze pielgrzymi — głównie zagraniczni — przebywają na jego terenie. Dziś wyjazd, ale przedtem konieczne zwiedzenie klasztoru — taka okazja może się już prędko nie nadarzyć.

Ulice właściwie już posprzątane. Jeszcze na trawnikach — już też zagrabionych — widnieją duże góry śmieci. Smutny widok przeważnie starszych ludzi grzebiących w odpadkach w poszukiwaniu jakiś wartościowszych rzeczy. Wyczuwa się już spokój i normalność. Życie wraca do normy. Ostatnie grupy wyjeżdżają. Jakby się nic nie wydarzyło...

OGÓLNA ANALIZA STRUKTURY GRUP I NARODOWOŚCI OSÓB PRZYBYŁYCH DO CZĘSTOCHOWY NA VI ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

Podjmując badania w Częstochowie chcieliśmy otrzymać możliwie jak najpełniejszą informację o grupach i osobach, które przybyły na VI Światowy Dzień Młodzieży. Rzeczywistość zaskoczyła jednak organizatorów obchodów do tego stopnia, że nikt właściwie nie był w stanie określić całkowitej liczby osób znajdujących się w mieście w tych dniach.

Dane, które udało nam się uzyskać nie odzwierciedlają więc rzeczywistego obrazu uczestnictwa w Dniu Młodzieży. Są tylko pewnym wskaźnikiem mogącym przybliżyć orientację na temat ilości i długości pobytu w Częstochowie pielgrzymów z różnych kontynentów i krajów.

Szacunkowe obliczenia mówią o liczbie 1 500 000 osób. Nasze dane dotyczą około 450 000 osób zarejestrowanych jako przybyłe i uprzednio zgłaszających akces do tego uczestnictwa i pochodzą z Biura Prasowego Kościelnego Komitetu VI Światowego Dnia Młodzieży i informacji z innych źródeł (wydawnictwa z okazji VI SDM, Urząd Miasta). Chcemy podkreślić, iż aczkolwiek wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w Częstochowie przebywało podczas wizyty Papieża Jana Pawła II ponad milion osób, niemniej informacje zbiorcze, które w tych dniach uzyskać można było na temat tych osób, dotyczą jedynie 1/3 przybytej populacji. Już jednak te dane wskazują na pewne tendencje i pozwalają na interesujące wnioski.

W VI Światowym Dniu Młodzieży brały udział osoby indywidualne i grupy ze wszystkich kontynentów, jednak nie wszystkie kontynenty reprezentowane były w równym stopniu. Udział grup i osób w Światowym Dniu Młodzieży w rozbiciu na kontynenty ilustruje tabela 1.

Jak widać z powyższej tabeli najliczniej reprezentowanym kontynentem była Europa, przy czym można zauważyć, że Europa Zachodnia przysłała do Częstochowy wiele grup o stosunkowo małej liczebności, a Europa Wschodnia w tym Polska — mniej grup, ale za to bardziej licznych. To zrozumiałe biorąc pod uwagę fakt, że dane te dotyczą także Polski i polskich pielgrzymek pieszych, z których największa — warszawska — li-

Tabela 1. Udział grup i osób w ŚDM w rozbiściu na kontynenty.

kontynenty	grupy	% grup	osoby	% osób
Afryka	10	2,24	143	0,03
Ameryka Płd.	2	0,45	17	0,01
Ameryka Płn.	28	6,26	607	0,13
Australia	2	0,45	60	0,01
Azja	12	2,68	291	0,06
Europa Zach.	229	51,23	55742	12,15
Europa Wsch.	164	36,69	402071	87,61
Ogółem	447	100,00	458931	100,00

czyła 70 000 osób. Spróbujmy przedstawić te dane w odniesieniu do Europy Wschodniej i Zachodniej wykluczając polskie pielgrzymki (Tabela 1A).

Tabela 1A. Udział grup i osób z Europy w ŚDM z wyłączeniem polskich pielgrzymek pieszych.

kontynenty	grupy	% grup	osoby	% osób
Europa Zach.	229	51,23	55742	12,15
Europa Wsch.	135	30,21	15513	3,40
Ogółem	364	81,44	71255	15,55

W takim ujęciu okazuje się, iż Europa liczniej reprezentowana była przez grupy i osoby z jej zachodniej części. Ale to tylko żonglerka liczbami. O ile bowiem corocznie do Częstochowy na 15 sierpnia przyjeżdża około 150 tys. pielgrzymów głównie z Polski, o tyle w tym roku ze względu na organizację ŚDM i wizytę Papieża przybyło ich około 380 tys., a więc ponad dwa razy więcej niż zwykle. Wniosek z tego, iż organizacja ŚDM miała swój niebagatelny wpływ na liczebność polskich pielgrzymek do Częstochowy.

Inne kontynenty w niewielkim tylko stopniu zaznaczyły swoją obecność. Na ogólną liczbę 447 grup — 393 pochodziły z Europy. Z pozostałych czterech kontynentów

przybyły jedynie 54 grupy. Jeśli zaś popatrzeć na ilość osób dysproporcje te są jeszcze bardziej widoczne. Na 458931 obecnych osób tylko 1118 pochodzi z czterech pozostałych kontynentów. Dane na ten temat ukazuje rycina 1.

W niniejszym opracowaniu piesze pielgrzymki polskie włączone zostały do analizy grup europejskich. Z tego też względu — jak pisaliśmy — istnieje tak duża różnica pomiędzy ilością grup i udziałem osób w tych grupach w Europie Wschodniej i Zachodniej. W raporcie następnym poddamy tej samej analizie różnice pomiędzy ilością grup i osób przyjeżdżających do Częstochowy ze wschodniej i zachodniej części naszego kontynentu z wyłączeniem pielgrzymek polskich; je same traktując jako odrębną całość.

Wedle uzyskanych danych VI Światowy Dzień Młodzieży był przede wszystkim spotkaniem młodzieży wschodnioeuropejskiej z zachodnią. Jeżeli przyjrzymy się tabeli 2 okaże się, iż udział grup i osób spoza Europy był w skali globalnej znikomy.

Jeszcze lepiej dostrzec można tę zależność spoglądając na rycinę 2. Widać wtedy wyraźnie, że państwa reprezentowane przez największą ilość grup to w kolejności Hiszpania, Litwa, Włochy, Polska i Czecho-Słowacja, a przez największą ilość osób to: Polska, Francja, Włochy, Hiszpania i Ukraina. Szczegółowe dane na temat ilości grup i udziału osób w rozbiciu na państwa Europy Wschodniej i Zachodniej przedstawiają tabele 3 i 4.

Tabela 2. Udział grup i osób w ŚDM w rozbiciu na Europę i inne kontynenty

kontynenty	grupy	% grup	osoby	% osób
Europa	393	89,92	457813	99,76
Inne	54	10,08	1118	0,24
Ogółem	447	100,00	458931	100,00

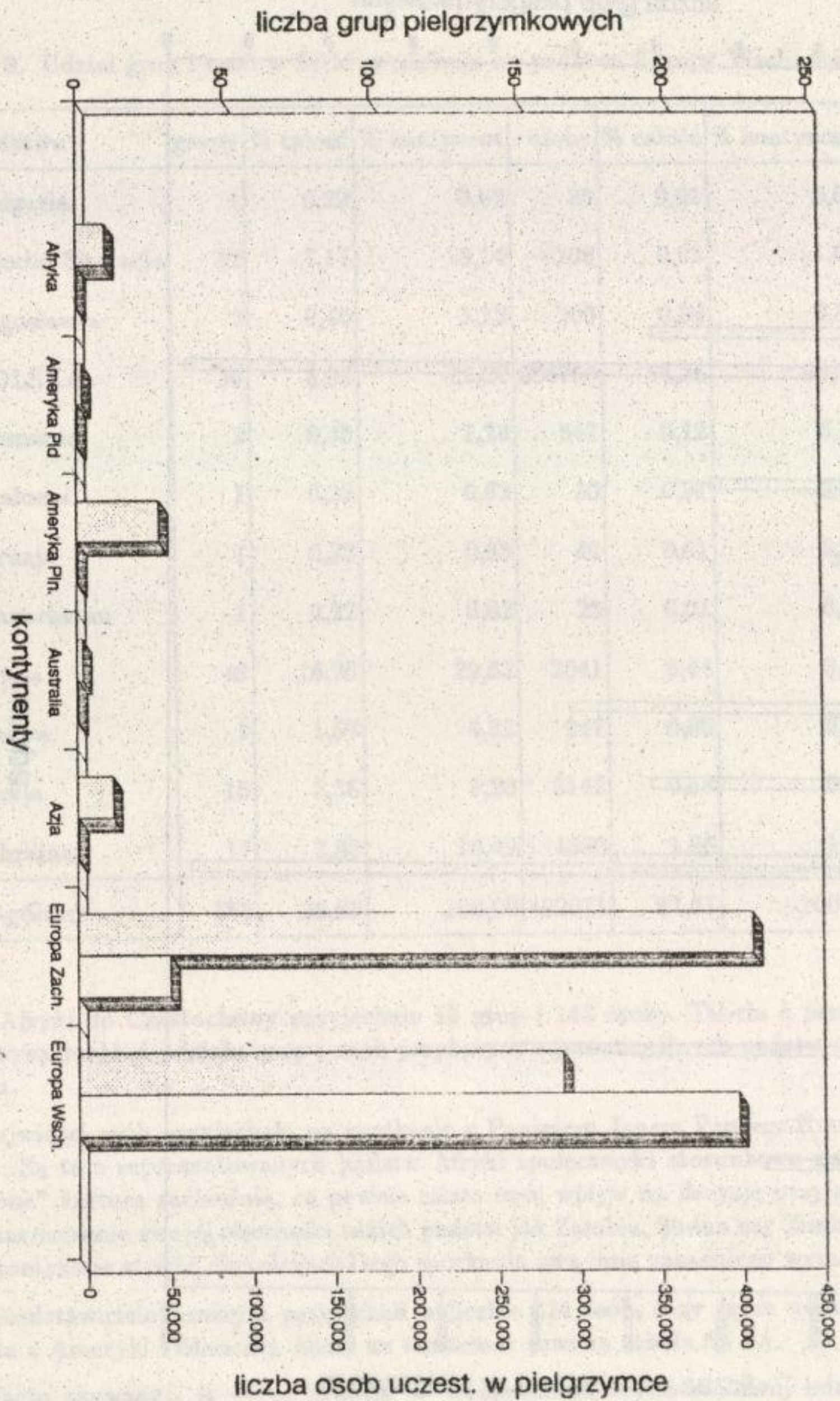
Jeżeli przyjrzyć się bliżej temu zagadnieniu z punktu widzenia spotkania młodzieży Wschodu z młodzieżą Zachodu, Europa Wschodnia reprezentowana była głównie przez Polskę, Ukrainę, Czecho-Słowację, Rosję i Litwę jeżeli bierzemy pod uwagę przybyłą ilość osób, a Europa Zachodnia przez Francję, Włochy, Hiszpanię, Niemcy i Wielką Brytanię. Najwięcej zaś grup z Europy Wschodniej przysłały państwa: Litwa, Polska, Czecho-Słowacja, Ukraina i Rosja, a z Europy Zachodniej — Hiszpania, Włochy, Francja, Niemcy i Portugalia.

Graficzny obraz tych zależności przedstawiony został na rycinach 3 i 4.

Inne kontynenty reprezentowane były na Światowym Dniu Młodzieży — jak już wspominaliśmy — jedynie w znikomym stopniu. Dla czystości obrazu warto jednak wspomnieć o nich, zważywszy na fakt, iż przybycie z dalekiego nieraz kraju, z obcej, zupełnie innej kultury i warunków społecznych miało niejednokrotnie inny jakościowo wymiar.

Rycina 1.

Udział grup i osób w pielgrzymce w rozbiściu na kontynenty



Rycina 2.

Udział grup i osób w pielgrzymce Europa

liczba grup pielgrzymkowych

liczba osob uczest. w pielgrzymce

grupy pielgrzymkowe osoby w pielgrzymce

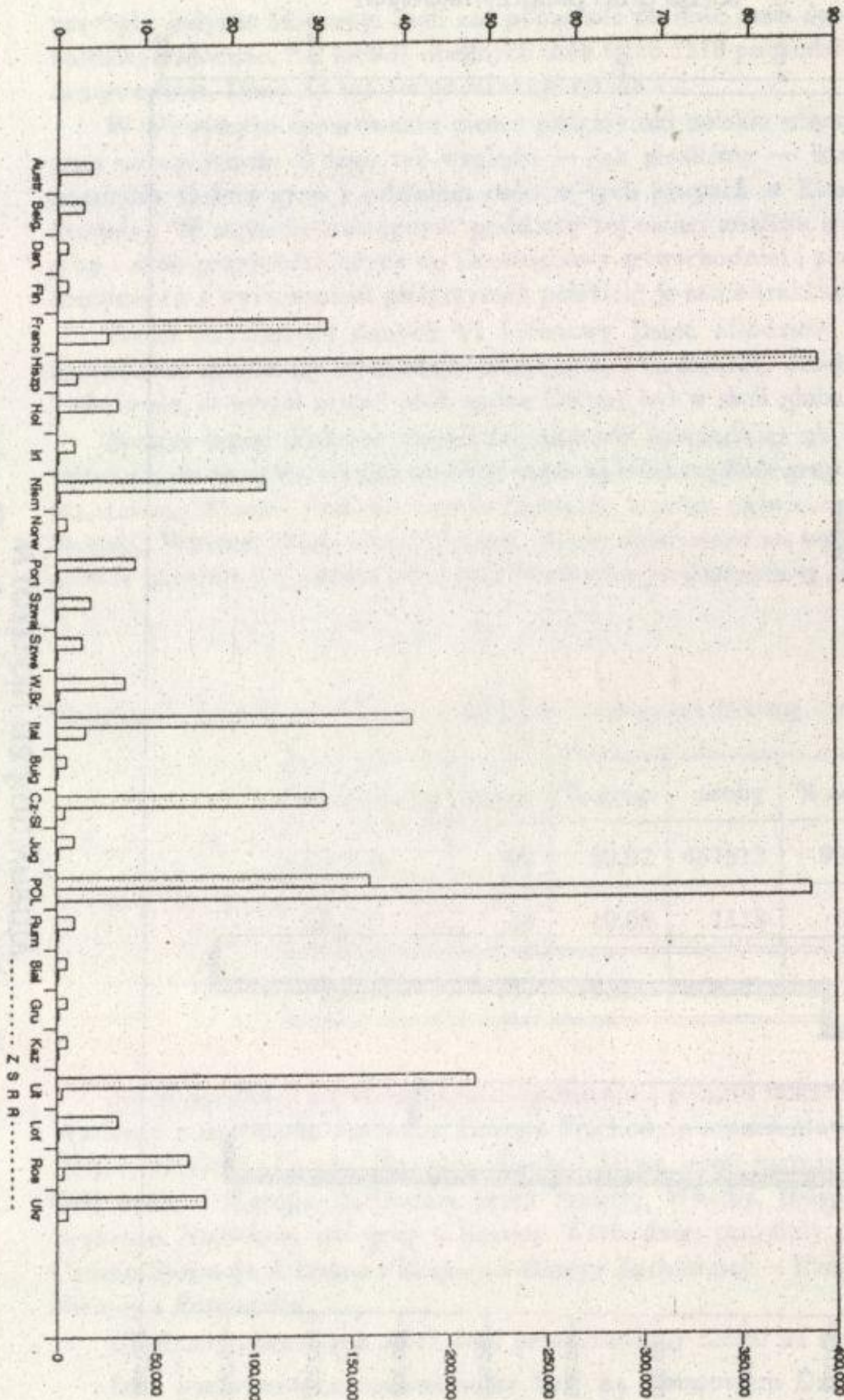


Tabela 3. Udział grup i osób w ŚDM w rozbiciu na państwa Europy Wschodniej

państwa	grupy	% całość	% kontynent	osoby	% całość	% kontynent
Bulgaria	1	0,22	0,62	25	0,01	0,01
Czecho-Słowacja	32	7,17	19,14	4208	0,92	1,05
Jugosławia	2	0,45	1,23	200	0,04	0,05
POLSKA	36	8,05	22,22	386706	84,26	96,18
Rumunia	2	0,45	1,23	547	0,12	0,14
Białoruś	1	0,22	0,62	30	0,01	0,01
Gruzja	1	0,22	0,62	40	0,01	0,01
Kazachstan	1	0,22	0,62	25	0,01	0,01
Litwa	49	10,96	29,63	2041	0,44	0,51
Łotwa	7	1,57	4,32	247	0,05	0,06
Rosja	15	3,36	9,26	3142	0,68	0,78
Ukraina	17	3,80	10,49	4860	1,06	1,21
Ogółem	164	36,69	100,00	402071	87,61	100,00

Z Afryki do Częstochowy przyjechało 10 grup i 143 osoby. Tabela 5 przedstawia procentowy rozkład udziału grup i osób przybyłych z poszczególnych państw tego kontynentu.

Najwięcej osób przyjechało na spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II z Egiptu i Libanu. Są to z reprezentowanych państw Afryki społeczności stosunkowo najbardziej „zarażone” kulturą zachodnią, co pewnie miało swój wpływ na decyzję przyjazdu. Nie mniej zaznaczenie swojej obecności takich państw jak Zambia, Sudan czy Zimbabwe ma też w kontekście stricte chrześcijańskiego spotkania swą inną zasadniczo wymowę.

Przedstawiciele Ameryki przyjechali w liczbie 624 osób, przy czym większość pochodziła z Ameryki Północnej. Dane na ten temat zawiera tabela 6 i 6A.

Warto zauważyć, iż — co prawda — w niewielkim wymiarze swój udział w VI Światowym Dniu Młodzieży miały takie kraje jak Boliwia i Paragwaj z Ameryki Południowej.

Tabela 4. Udział grup i osób w ŚDM w rozbiu na państwa Europy Zachodniej

państwa	grupy	% całość	% kontynent	osoby	% całość	% kontynent
Austria	4	0,89	1,76	420	0,09	0,75
Belgia	3	0,67	1,32	430	0,09	0,77
Dania	1	0,22	0,44	2	0,00*	0,00*
Finlandia	1	0,22	0,44	16	0,00*	0,03
Francja	31	6,94	13,66	26065	5,68	46,76
Hiszpania	90	20,14	38,77	9893	2,16	17,75
Holandia	7	1,57	3,08	255	0,06	0,46
Irlandia	2	0,45	0,88	45	0,01	0,08
Niemcy	24	5,37	10,57	1190	0,26	2,13
Norwegia	1	0,22	0,44	30	0,01	0,05
Portugalia	9	2,01	3,96	750	0,16	1,35
Szwajcaria	4	0,89	1,76	548	0,12	0,98
Szwecja	3	0,67	1,32	120	0,03	0,22
Wlk. Bryt.	8	1,79	3,52	986	0,21	1,77
Włochy	41	9,17	18,06	14992	3,27	26,90
Ogółem	229	51,23	100,00	55742	12,15	100,00

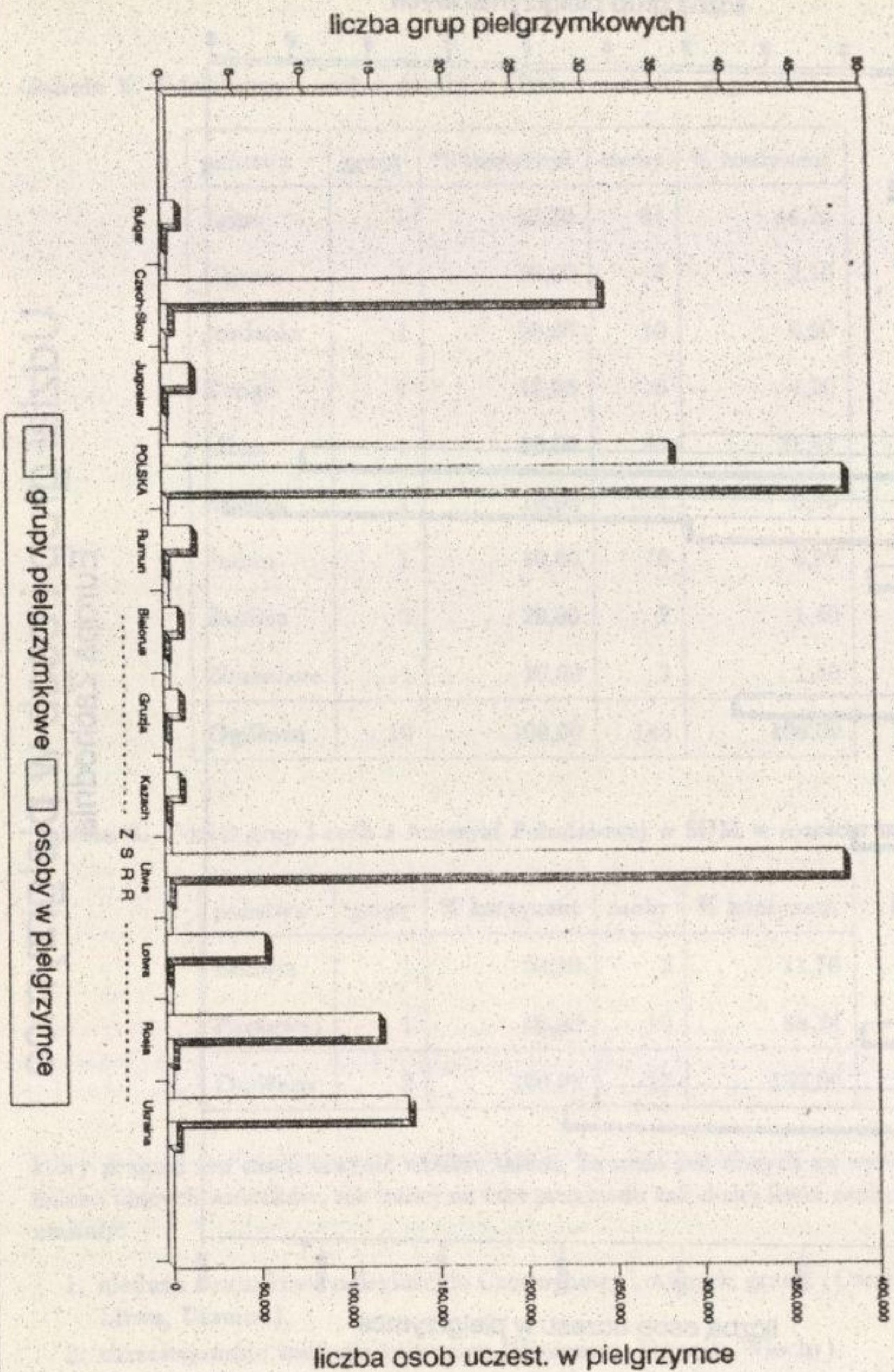
* Zbyt mała liczebność na oznaczenie procentu.

Z Australii pojawiły się w Częstochowie dwie grupy liczące razem sześćdziesiąt osób. To znikomy procent ogólnej populacji, ale fakt przybycia osób z tak odległego kontynentu na spotkanie z Janem Pawłem II ma swoje znaczenie.

Także z Azji ujętej bez azjatyckiej części dawnego ZSRR przybyło grup kilkanaście, w tym najwięcej z Wietnamu. Dane na ich temat przedstawia tabela 7.

Reasumując powiedzieć można, iż VI Światowy Dzień Młodzieży, aczkolwiek reprezentowany przez przedstawicieli wszystkich kontynentów, był jednak głównie spotkaniem młodzieży Wschodu i Zachodu Europy. Spełniły się więc oczekiwania Ojca Świętego,

Udział grup i osób w pielgrzymce Europa Wschodnia



Rycina 4

Udział grup i osób w pielgrzymce Europa Zachodnia

liczba grup pielgrzymkowych

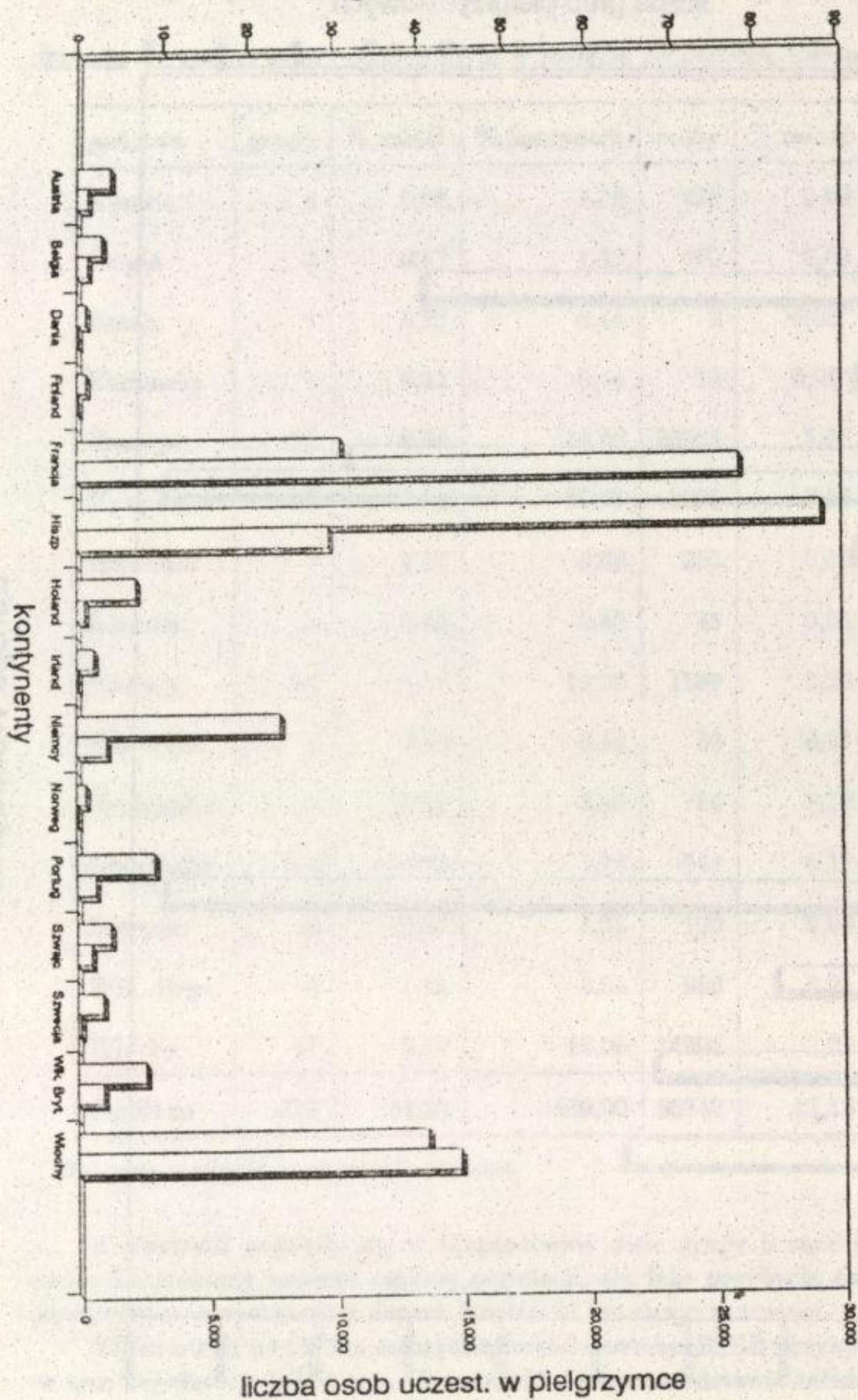


Tabela 5. Udział grup i osób z Afryki w ŚDM w rozbiću na państwa.

państwa	grupy	% kontynent	osoby	% kontynent
Egipt	1	10,00	64	44,76
Ghana	1	10,00	3	2,10
Jordania	1	10,00	10	6,99
Kongo	1	10,00	6	4,20
Liban	1	10,00	45	31,47
Nigeria	1	10,00	1	0,70
Sudan	1	10,00	10	6,99
Zambia	2	20,00	2	1,40
Zimbabwe	1	10,00	2	1,40
Ogółem	10	100,00	143	100,00

Tabela 6. Udział grup i osób z Ameryki Południowej w ŚDM w rozbiću na państwa

państwa	grupy	% kontynent	osoby	% kontynent
Boliwia	1	50,00	2	11,76
Paragwaj	1	50,00	15	88,24
Ogółem	2	100,00	17	100,00

który pragnął ten dzień uczynić właśnie takim. Za mało jest danych na wysuwanie zbyt daleko idących wniosków, nie mniej na fakt przyjazdu tak dużej ilości osób wpływ mieć musiały:

1. nieduża stosunkowo odległość do Częstochowy i otwarcie granic (Czecho-Słowacja, Litwa, Ukraina),
2. chrześcijańskie tradycje kulturowe (Hiszpania, Francja, Włochy).

Wydaje się też, iż pomimo trzykrotnie wyższych szacunków, jeśli chodzi o ilość osób uczestniczących w VI Światowym Dniu Młodzieży, procentowa reprezentacja po-

Tabela 6A. Udział grup i osób z Ameryki Północnej w ŚDM w rozbiciu na państwa

państwa	grupy	% kontynent	osoby	% kontynent
Kanada	11	39,28	216	35,58
Meksyk	3	10,72	18	2,96
USA	14	50,00	373	61,46
Ogółem	28	100,00	607	100,00

Tabela 7. Udział grup i osób z Azji w ŚDM w rozbiciu na państwa.

państwa	grupy	% kontynent	osoby	% kontynent
Indie	2	16,67	54	18,56
Korea	1	8,33	14	4,81
Kuwejt	1	8,33	9	3,09
Malezja	1	8,33	1	0,34
Wietnam	7	58,33	213	73,20
Ogółem	12	100,00	291	100,00

szczególnych państw nie wiele zmieniłaby się przy dysponowaniu pełnymi danymi. Nie mniej, z uwagi na ich brak, takie twierdzenie pozostaje tylko hipotezą.

Częstochowa jest miastem ćwierćmilionowym. Interesująca wydawała się próba ustalenia, jak to niewielkie w sumie miasto poradziło sobie z zakwaterowaniem tak znaczącej liczby osób.

Wedle ustaleń pielgrzymi rozmieszczeni byli według podwójnego kryterium: w Częstochowie — pielgrzymi zagraniczni według kraju pochodzenia, zasadniczo wokół właściwych dla nich kościołów katechez. Na obrzeżach Częstochowy i w jej okolicy — pielgrzymi polscy według przynależności diecezjalnej. Przyjęto podział Częstochowy na cztery strefy wg następujących granic:

1. kierunek północ-południe (N-S) na linii Alei Wolności i Tadeusza Kościuszki z przedłużeniem,
2. kierunek wschód-zachód (E-W) na linii Alei NMP z przedłużeniem.

W naszym opracowaniu przyjęliśmy nieco inne rozróżnienie terenów zakwaterowania kierując się kryterium bliskości i oddalenia od Jasnej Góry — centrum uroczystości związanych z VI Światowym Dniem Młodzieży. Stąd też w tabeli 8 zawierającej dane dotyczące ilości i miejsca zakwaterowania grup i osób występują inne określenia miejsca pobytu pielgrzymów. Obrazowo informacje te ukazuje także rycina 5.

Tabela 8. Zakwaterowanie pielgrzymów biorących udział w ŚDM.

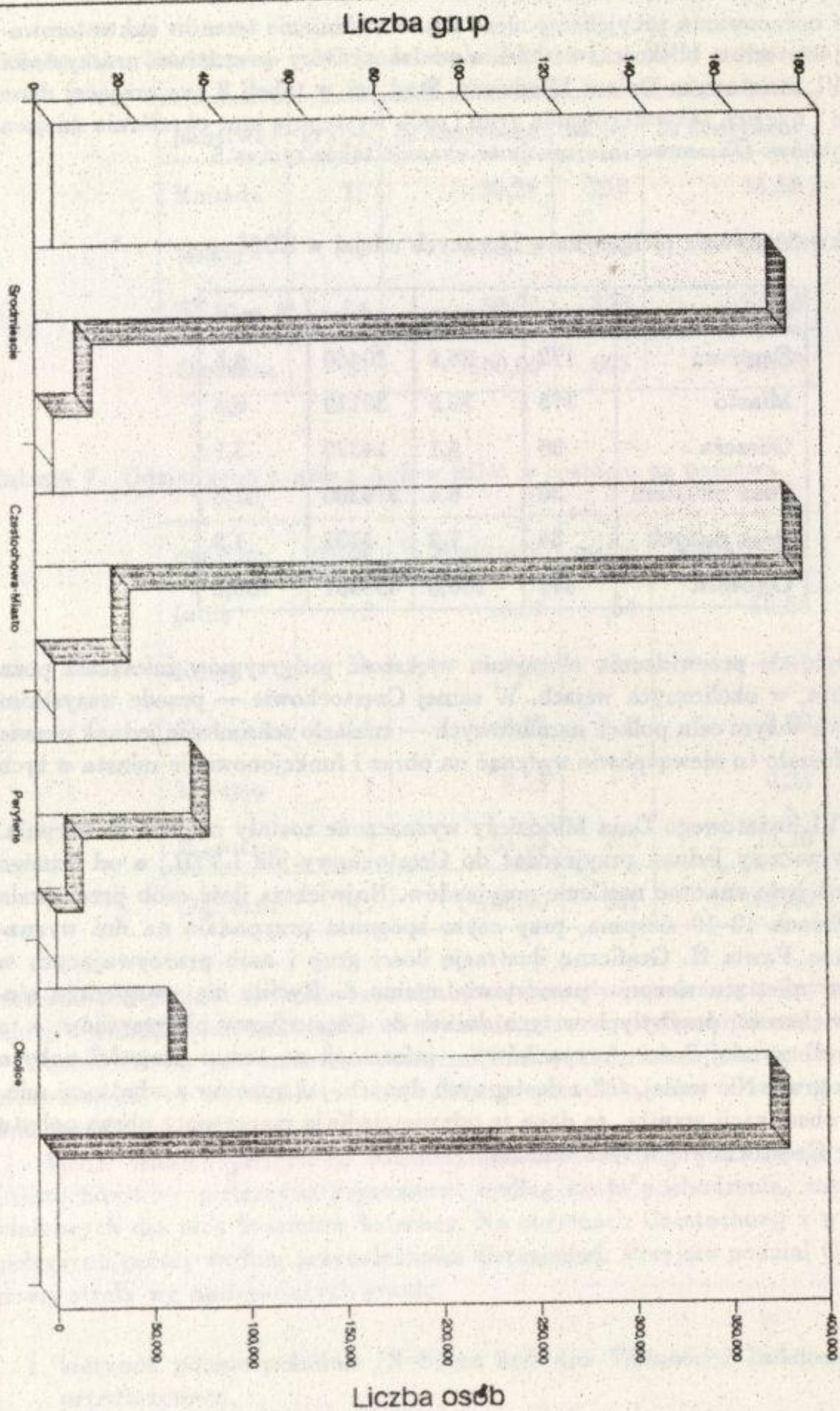
miejsce	grupy	% grup	osoby	% osób
Centrum	172	38,8	20460	4,5
Miasto	175	39,5	39119	8,5
Obrzeża	36	8,1	14370	3,1
Poza miastem	30	6,4	379200	82,6
Brak danych	34	7,2	5782	1,3
Ogółem	447	100,0	458931	100,0

Tak jak było do przewidzenia olbrzymia większość pielgrzymów mieszkała poza granicami miasta, w okolicznych wsiach. W samej Częstochowie — przede wszystkim na rozstawionych w tym celu polach namiotowych — znalazło schronienie jednak prawie 80 tys. osób. Musiało to niewątpliwie wpłynąć na obraz i funkcjonowanie miasta w tych dniach.

Obchody VI Światowego Dnia Młodzieży wyznaczone zostały na 14 i 15 sierpnia. Pierwsze grupy zaczęły jednak przyjeżdżać do Częstochowy już 1.VIII., a od ósmego zauważyć można było znaczne nasilenie przyjazdów. Największa ilość osób przebywała w mieście w dniach 12-16 sierpnia, przy czym apogeum przypadało na dni wyznaczone przez Jana Pawła II. Graficzną ilustrację ilości grup i osób przebywających w Częstochowie w miesiącu sierpniu przedstawia rycina 6. Rycina nie uwzględnia niestety pobytu większości przybyłych w tych dniach do Częstochowy pielgrzymów, a to z braku — w olbrzymiej ilości przypadków — informacji na temat długości pobytu poszczególnych grup. Nie mniej, tak z dostępnych danych, jak rozmów z władzami miasta i własnych obserwacji wynika, że dane te odzwierciedlają rzeczywisty obraz pobytu pielgrzymów w Częstochowie w tych dniach.

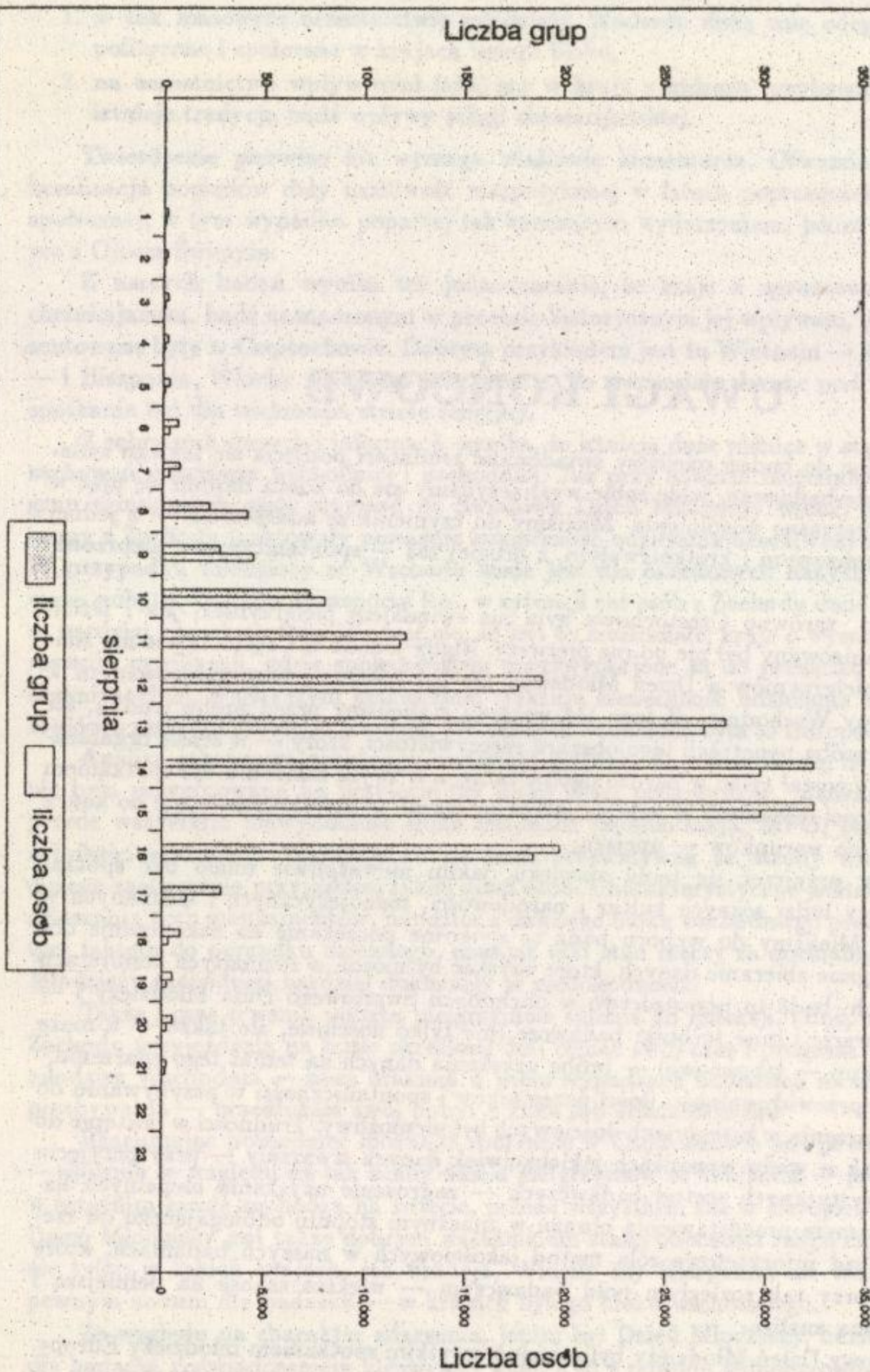
Rycina 5

Rozkłady liczby grup i osób miejsca noclegowe



Rycina 6

Rozkłady liczby grup i osób dni sierpnia



UWAGI KOŃCOWE

Przystępując do badań mieliśmy świadomość trudności podjęcia się takiego zadania, bowiem pole badawcze, jakie sobie wyznaczyliśmy nie do końca dawało się ująć w ilościowe i statystyczne uogólnienia. Mieliśmy do czynienia ze zdarzeniem — z jednej strony — jednorazowym i krótkotrwałym, z drugiej zaś — spontanicznym i nieprzewidywalnym.

Co prawda, zarówno Częstochowa była już świadkiem pielgrzymek, jak i Dzień Młodzieży organizowany był nie po raz pierwszy. Nigdy jednak w Częstochowie nie znalazło się tylu pielgrzymów a Dzień Młodzieży nie był spotkaniem zorganizowanym w państwie Europy Wschodniej. Z tego też względu stanęliśmy przed próbą trudną, ale jakże ciekawą, próbą penetracji tego obszaru rzeczywistości, który — w sensie organizacyjnym — ujęty został tylko w bardzo ogólne ramy, a w swym założeniu był spotkaniem bardzo dużej ilości młodzieży w jednym, krótkim czasie, w określonym — nie do końca dostosowanym do warunków — miejscu.

Chcieliśmy przyjrzeć się temu zjawisku, jakim niewątpliwie miało być spotkanie setek tysięcy ludzi różnych kultur i narodowości, różnojęzycznych i nieznanych w Częstochowie. Mieliśmy do wyboru bądź to spokojne oczekiwanie na zakończenie obchodów i następnie zbieranie danych, które uzyskać by można w rozmaitych komitetach organizacyjnych, bądź to uczestnictwo w obchodach Światowego Dnia Młodzieży i — poprzez obserwację i inne techniki badawcze (nie tylko ilościowe, ale także — a może przede wszystkim — jakościowe) — próbę uzyskania danych na temat tego zdarzenia.

Z racji nieprzewidywalności ilości uczestników i spontaniczności w przybywaniu do miasta opis zdarzenia w kategoriach ilościowych był niemożliwy. Trudności w dostępie do informacji, brak w wielu wypadkach jakichkolwiek danych stwarzały — przy przyjęciu wyłącznie statystycznych metod badawczych — zagrożenie uzyskania niepełnych danych, a tym samym przedstawienia obrazu w znacznym stopniu odbiegającego od rzeczywistości. Stąd priorytetowa rola metod jakościowych w naszych badaniach, które stwarzały — przy tak rozległym polu badawczym — większe szanse na pełniejszą i bardziej rzetelną analizę.

VI Światowy Dzień Młodzieży był przede wszystkim spotkaniem młodzieży Europy. Najliczniej przybyłymi do Częstochowy były osoby z kraju organizującego obchody i z krajów sąsiednich. Wydaje się, iż można wysunąć tu dwa wnioski:

1. w tak masowym uczestnictwie młodzieży Wschodu dużą rolę odegrały zmiany polityczne i społeczne w krajach byłego bloku,
2. na uczestnictwo wpływ miał fakt, czy w kraju z którego przybywali pielgrzymi istnieje tradycja bądź wpływy religii chrześcijańskiej.

Twierdzenie pierwsze nie wymaga właściwie komentarza. Otwarcie granic i liberalizacja poglądów dały możliwość niespotykanej w latach poprzednich ruchliwości społecznej, w tym wypadku popartej tak znaczącym wydarzeniem, jakim było spotkanie z Ojcem Świętym.

Z naszych badań wynika też jednoznacznie, że kraje z ugruntowaną tradycją chrześcijańską, bądź zaznaczonym w procesie historycznym jej wpływem, liczniej reprezentowane były w Częstochowie. Dobrym przykładem jest tu Wietnam — spoza Europy — i Hiszpania, Włochy z naszego kontynentu. To zrozumiałe, biorąc pod uwagę, iż cel spotkania był dla większości stricte religijny.

Z zebranych danych i informacji wynika, że istnieją duże różnice w stylu i sposobie zachowań młodzieży wschodniej i zachodniej. Już przy analizie materiału dotyczącego grup zgłaszających swój przyjazd na Światowy Dzień Młodzieży widać, o ile bardziej grupy z Zachodu traktowały poważnie konieczność udzielania oczekiwanych informacji. W przypadku młodzieży ze Wschodu wiele jest nie określonych danych dotyczących czasu pobytu, środków transportu itp., w sytuacji zaś osób z Zachodu dane te podawane są bardziej konsekwentnie. Wydaje się, że jest to zrozumiałe; kraje o wyższym poziomie rozwoju cywilizacji, gdzie społeczeństwa przyzwyczajone są do porządku i sprawności organizacyjnej, z większym szacunkiem traktują konieczność udzielania informacji od krajów o niższym poziomie rozwoju. (W naszych badaniach była to Europa Wschodnia.)

Analiza jakościowa zebranego materiału pozwala na stwierdzenie, iż Częstochowa nie była przygotowana na przyjęcie tak dużej ilości pielgrzymów. Mankamentem była przede wszystkim niewydolność służb miejskich (komunikacja, MPO, brak dostatecznej ilości szaleatów). Wskazuje to na brak przewidywań ze strony władz miasta i dużego zaskoczenia przyjazdem takiej ilości osób. Charakterystyczne jednak, że pomimo zgłaszania tych mankamentów, młodzież z dawnego bloku wschodniego przechodziła nad tym faktem do porządku dziennego, uznając taki stan rzeczy za normalny i konieczny. Młodzież zachodniej bardziej dokuczały te niedogodności.

Także i czas trwania pobytu pielgrzymów skłania do refleksji. Otóż, o ile młodzież Zachodu przyjeżdżała na ściśle określone dni, ceniąc swój czas i program wizyty, o tyle młodzież Wschodnia — poza brakiem w wielu wypadkach informacji na temat długości przebywania — przedłużała swój pobyt o kilka lub kilkanaście dni.

Reasumując powiedzieć można, iż spotkanie w Częstochowie jest pewnym obrazem — głównie ze względu na tak liczny udział pielgrzymów ze Wschodu — przemian, jakie w ostatnim czasie zachodzą na świecie, przede wszystkim zaś w Europie. VI Światowy Dzień Młodzieży jest także dobrym wskaźnikiem stałej obecności religii chrześcijańskiej nie tylko w takich krajach, jak Francja, Włochy czy Hiszpania, ale także — co jest pewnym novum dla badacza — w krajach byłego bloku wschodniego.

Ze względu na charakter zdarzenia, jakim był Dzień Młodzieży, udział w nim jest dla badacza doświadczeniem niezwyklej wagi, a to z powodu jednorazowości, niepowtarzalności i nietypowości zjawiska. Uczestnicząc w nim mieliśmy niejednokrotnie wrażenie

ulotności dziejących się wokół nas zdarzeń, nie dających ująć się w stricte naukowe terminy i twierdzenia, powodujących poczucie, że miejsce tam bardziej dla dziennikarza niż socjologa, albowiem rzeczywistość społeczna, którą przyszło nam obserwować nadaje się bardziej do opisu i obserwacji, niż do weryfikacji hipotez.

Niniejszy raport jest pierwszą częścią większej całości. W drugiej przedstawimy analizę materiału uzyskanego z wywiadów i ankiet przeprowadzonych głównie wśród uczestników polskich pielgrzymek i indywidualnych uczestników spotkania z Janem Pawłem II. Przedstawimy nadto bardziej szczegółową analizę przybyłych ze świata grup zorganizowanych, wyłączając i odrębnie traktując grupy polskie. Dopiero ta całość da pewne podstawy do wysnuwania wniosków, czym był dla Polski, Europy i Świata VI Światowy Dzień Młodzieży.



7317

